Nr 27. Kraków, 1 Lutego — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[illegible] w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . zlr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Pięciodniowe, żarliwe i pełne parlamentarnych efektów rozprawy nad wnioskiem o języku państwowym, zakończyły się ostatecznie rezultatem, który się równa zeru. Odrzucono motywowany porządek dzienny prawicy i nie przyjęto wniosków lewicy, a tem samem zdecydowano, aby w sprawie językowej w Austryi nic nie uchwalać, aby pozostało *status quo ante*, czemu zresztą prawica się nigdy nie sprzeciwiała. Rezultat głosowania nad wnioskiem Wurmbranda omawiany poniżej we wstępnym artykule, a poświęca mu również kilka uwag nasz wiedeński korespondent.

Mimo klęski, jaką ostatecznie lewica w wywołanych na wielką skalę rozprawach nad kwestyą językową poniosła, staną dziś znowu jej bohaterowie po jednodniowem zawieszeniu broni do nowej walki, która się toczyć będzie na mniejszem o wiele terytoryum. Tym razem bowiem nie chodzi już o język całego państwa, ale tylko o używanie języka krajowego w królestwie Czech i margrabstwie Morawy, określone w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 19 kwietnia 1880 r. Owóż wniosek Herbsta wzywa Radę państwa do oświadczenia, że powody przytoczone w odpowiedzi rządu na interpelacyę dep. Wolfruma i towarzyszy nie usprawiedliwiają wydania owego rozporządzenia ministeryalnego. dla Czech i Morawy, i że Rada państwa przywrócenie zgodnych z ustawami stosunków językowych uważa za pożądane. Większość komisyi, której sprawozdawcą jest dep. Havelka, wnosi przejście do porządku dziennego nad tą rezolucyą, której jako sprawozdawca mniejszości komisyi, bronić będzie dep. Scharschmid.

Z powodu wyniku głosowania nad wnioskiem o języku państwowym, deputowani hr. Wurmbrand i bar. Zschok, dotychczas dzicy, postanowili wstąpić do klubu zjednoczonej lewicy. Zaproszeni również do wstąpienia deputowani Löblich i Steudel nie uczynili temu wezwaniu zadość, tłómacząc się, iż w wielu kwestyach ekonomicznych i politycznych nie mogliby się poddać uchwałom klubu zjednoczonej lewicy.

Na piątkowem posiedzeniu komisyi budżetowej przy rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty, zapytał Euzebiusz Czerkawski, co się dzieje ze sprawą Wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim, na co minister Conrad odpowiedział, — że w tej chwili finansowe trudności nie pozwalają na podwyższenie budżetu oświaty w ogóle, a uniwersytetów w szczególności, że nawet dla klinik krakowskich nie może teraz zrobić wszystkiego, co potrzeba, że jednak za kilka lat ma nadzieję wprowadzić w życie Wydział lekarski we Lwowie.

Cofniętym tedy zostanie stanowczo z porządku dziennego projekt do ustawy o małżeństwach mięszanych. Takie jest postanowienie gabinetu Tiszy, a partya liberalna zaaprobowała takowe na przedwczorajszem posiedzeniu. P. Tisza oświadczył wprawdzie, że jest gotów do walki o zasadę słuszną, ale tylko tak długo, jak długo są jakiekolwiek widoki zwycięstwa. Przytoczył on dwa wypadki z historyi sejmu węgierskiego, stanowiące precedens w tym kierunku, w których Izba magnatów uporczywie odmawiała swojego zatwierdzenia. W pierwszym wypadku chodziło o wystosowanie adresu do Korony, mieszczącego w sobie gravamina narodu węgierskiego, w drugim o ustawę, zabezpieczającą wolność słowa. W pierwszym wypadku Franciszek Deak, a w drugim Ludwik Koszut wnieśli cofnięcie tych projektów z porządku dziennego. Proponując jednak cofnięcie ustawy o małżeństwach mięszanych, nie miał p. Tisza nic przeciw temu, aby Izba wezwała rząd do rozwiązania w jak najkrótszym czasie tej kwestyi, niejako w zawieszeniu pozostającej. — Wczorajszy telegram doniósł nam, iż konferencya stronnictwa liberalnego na propozycyę Tiszy się zgodziła, poczem prezes gabinetu wyjaśniał powody swojej podróży do Wiednia, która w pierwszym rzędzie odnosiła się do kwestyi kroackiej, i zapewniał zarazem, że ze strony Cesarza otrzymał najwymowniejsze dowody zupełnego zaufania i został nawet wyraźnie upoważniony do zakomunikowania tego stronnictwom parlamentarnym.

Kroaccy członkowie Sejmu węgierskiego mają w tym tygodniu przybyć do Pesztu, aby rozwinąć program dalszej swojej działalności. W konferencyach tych wezmą prawdopodobnie udział także ci posłowie kroaccy. którzy nie są członkami Sejmu węgierskiego. Kilku wpływowych członków stronnictwa narodowego przekonawszy się, że trzeźwo myśląca część kroackiej ludności gorąco pragnie wewnętrznego spokoju i potępia stanowczo ciągłe debaty nad zagadnieniami prawno-politycznemi w Sejmie węgierskim, zamierza, jak się dowiaduje *Pester Lloyd*, na zasadzie ustawy ugodowej porozumieć się z kroackim rządem krajowym i stworzyć jednolitą partyę, której nietrudno będzie przytłumić gwałtowne i radykalne dążności Starcewicza i jego towarzyszy.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego odbyły się rozprawy nad etatem ministerstwa spraw duchownych. Przy pozycyi „pensya ministra" zabrał głos dep. Windthorst, dziękował rządowi za przywrócenie do dawnych praw biskupów limburskiego i monasterskiego, i żałował tylko, że tych samych względów nie rozciągnięto także na arcybiskupów kolońskiego i poznańsko-gnieźnieńskiego, dodając zarazem, że rychlej czy później rewizya ustaw majowych nastąpić musi, i zapytał ministra, jakie kroki, ostateczne lub częściowe, w tym roku w tym celu poczynić zamierza.

Obecni ministrowie Gossler, Puttkammer i Boetticher byli tą spokojną mową zręcznego szermierza parlamentarnego wyraźnie zdziwieni. W obozie rządowym gotowano się na stoczenie zaciętej walki i wyczekiwano namiętnej zaczepki ze strony centrum. Spokój mowy Windthorsta pokrzyżował widać ministrom przygotowane odpowiedzi, bo zdziwieni, zmięszani prawie, udali się zaraz po mowie Windthorsta do salonu swego na naradę.

Tymczasem mówił Reichensperger, i po krótkim wstępie postawił dwa zapytania, na które żądał odpowiedzi: Co katolicy zawinili, że się przeciw nim chwycono ustaw wyjątkowych? i jakie niebezpieczeństwo upatruje rząd w przywróceniu im dawnych praw?

Z Polaków przemówił dep. X. Jażdżewski, malując smutny stan Księztwa poznańskiego, wytworzony walką kulturną, i domagał się przywrócenia do praw i urzędu arcybiskupa, kardynała Ledóchowskiego.

W czasie mowy jego wrócili ministrowie do Izby, poczem zabrał głos minister Gossler i oświadczył: Rząd życzy sobie trwałego pokoju, ale liczyć nań nie może, kiedy się wydarzać mogą takie np. fakta, że kardynał Ledóchowski przyjmuje owacye, jako prymas polski a *interrex* nowej Polski. W odpowiedzi na zapytania Windthorsta, co minister w kierunku rewizyi ustaw majowych zdziałać zamierza, odwołał się minister do wyłuszczonego w roku przyszłem programu.

Na to odrzekł Windthorst: dopóki nie nastąpi gruntowniejsza narada ministrów, trudno żądać, żeby i minister spraw duchownych mógł coś bardziej stanowczego oświadczyć, dlatego mowca w tej chwili nalegać o to nie będzie. Co zaś do wyrażonych pragnień pokoju i rzekomych przeszkód, uważa to za czcze wybiegi. Pokój nastąpi wtenczas, jak go zapragną w Friedrichsruhe. Na tem wszystko polega. Nad inne drobiazgowe względy umianoby się wynieść.

Z polskiego stanowiska nie potrzeba wiele dodawać do tego, co dep. Windthorst odpowiedział na oświadczenie ministra Gosslera w sprawie kardynała Ledóchowskiego, piętnując je jako wybieg. Minister pruski sam wie o tem najlepiej z pewnością, że jeśli kardynała Ledóchowskiego nazwano prymasem, działo się to tylko dla tradycyjnego uczczenia godności arcybiskupa gnieźnieńskiego, a że o charakterze politycznym *interrexa* nikt z Polaków nigdy nie myślał.

Że Namiestnictwo orzeczeniem swem przecięło, coraz bardziej zagmatwany „węzeł gordyjski," że rozwiązało Bank włościański, co stał się od kilku tygodni największą kraju troską, jak był przez lata jedną z najdotkliwszych jego plag; że w tej mierze władza poczuła się do obowiązku energicznego i spiesznego działania, poczytać jej to należy za zasługę, tem więcej, że nie wątpimy, iż rząd nie pozostanie obojętnym i bezczynnym widzem dalszego przebiegu sprawy.

Ale przedewszystkiem podnieść musimy w gorących słowach prawdziwie obywatelską i patryotyczną inicyatywę, w skutku której powstał komitet, którego treściwą, a tak rozumną i praktyczną odezwę ogłosiliśmy wczoraj.

Nic bardziej i lepiej nie mogło stanąć na straży kredytu krajowego, o ile on może być dotkniętym katastrofą Banku włościańskiego, jak to wmięszanie się obywateli krajowych z własnej i dobrej woli w całą rzecz, jak to zaciągnięcie straży obywatelskiej.

Ale ważniejszem jeszcze dla nas jest wzięcie przez najwyższe warstwy społeczne w opiekę zagrożonych interesów stanu włościańskiego; to czyn prawdziwie polski, zachowawczy i chrześciański, i przed takim czynem zawsze z najgłębszem uszanowaniem uchylamy czoła.

Z najserdeczniejszem zatem zadowoleniem zapisujemy, że pierwotna myśl marszałka Zyblikiewicza ratowania nie Banku Włościańskiego, ale ważnych interesów krajowych i narodowych, zagrożonych jego katastrofą, wzięła obrót zaznaczony wczoraj ogłoszoną odezwą, a stronie fachowej i praktycznej tego nowego zwrotu poświęcimy obszerniejsze uwagi. Przekonani zaś jesteśmy, że obowiązkiem każdego obywatela miłującego kraj jest popierać jaknajusilniej powstały komitet.

Można było przewidzieć, że wniosek Wurmbranda praktycznych skutków mieć nie będzie. Cała też sprawa zakończyła się nicością najzupełniejszą; rozprawy miały zaś przeważnie znamię akademickie, i rzecz dziwna, akademia ta nudną nie była; przeciwnie, podczas dyskusyi były chwile zajmujące, a Izba poznała w p. Gregrze nowego a niezaprzeczenie świetnego mowcę, który srogie wypowiedział opozycyi prawdy. Mowcy polscy niepoślednie też zajęli miejsce w rozprawach. Wszystko, co tylko można było powiedzieć o przedmiocie, poruszonym przez wniosek Wurmbranda, wyłuszczonem zostało z jednej i z drugiej strony Izby, tak dalece, że bez znużenia a może nawet zniecierpliwienia czytelników nic dodać nie można.

Pozostaje tylko zapisać, że prawica motywowanym porządkiem dziennym, wniesionym przez czcigodnego przewódcę Polaków, złożyła dowód umiarkowania i wyrozumienia, a co ważniejsza, pozostała wierną prawdzie i istotnemu stanowi rzeczy. Czy wobec ostatecznego skutku głosowania ma żałować swojego postępowania? Nie mniemamy, bo tu skutek był z natury rzeczy mniej doniosłym, niż stanowisko, zajęte przez stronnictwo. Motywowanym zaś porządkiem dziennym prawica złamała wyraźny agitacyjny zamiar, tkwiący w wznowionym po czterech latach wniosku Wurmbranda, co tak dobitnie a szczerze wypowiedział p. Grocholski.

Postąpiła sobie zatem prawica politycznie, postąpiła z godnością, zwłaszcza wobec namiętnie i bezwzględnie prowadzonej kampanii przez opozycyę. Że zaś żaden wniosek, ani żaden prosty czy motywowany porządek dzienny nie przeszedł, to w tem trudno upatrywać dla kogokolwiek porażki, chyba dla parlamentaryzmu, który się znowu okazał niedołężnym i zależnym od przypadku.

Istotnie i ostatecznie pobitą została agitacya, którą posługiwała się wnioskiem Wurmbranda do swoich opozycyjnych celów i jak zwykle negacya — zrodziła nicość. Okazało się nawet podczas rozpraw, że nikt dobrze nie wiedział, o co się one toczą, skoro nikt nie umiał określić, ani powiedzieć, co to jest język państwowy. Pozostała sfinksowa zagadka, która nie znalazła swojego Edypa; nie stał się nim nawet p. Plener, którego przecież mowa — jak nas zapewniają — jako opozycyjna, największe sprawiła wrażenie i najwięcej zwróciła na siebie uwagę. Edypem tej zagadki nie stał się także, aczkolwiek sam zapowiadał, że nim będzie, p. Lienbacher, który nawet nie zupełnie cały wyszedł z tego spotkania z potworem. Ubolewać zaś nad tem, my zwłaszcza, nie możemy; przeciwnie zdyskredytowanie się posła Lienbachera w tej sprawie poczytujemy za fakt pomyślny. — Co się zaś tyczy samej rzeczy, — to po upadku wszystkich wniosków i rozmaitych porządków dziennych, więcej niż kiedykolwiek *wir sind beim Alten geblieben*, a w naszem przekonaniu jest to, rezultat zupełnie pomyślny.

Rada państwa ogłosiła więcej niż swoją niekompetencyę, bo swoją niemoc w sprawie językowej. Dla nas skutek to w każdym razie pożądany.

Mowa ks. Czartoryskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 29 stycznia, podczas rozpraw nad wnioskiem o języku państwowym.

Wysoka Izbo! Opuściliśmy wczoraj Izbę pod wrażeniem mowy, która bezsprzecznie wielki wpływ wywarła siłą wyrażenia i gwałtowną bezwzględnością (*Słuchajcie! z prawicy*), z jaką była wypowiedzianą. (*Słusznie! z prawicy*). Inni mówcy z tej strony (*z lewicy*) starali się według swego temperamentu i zwyczaju zachować pewne umiarkowanie, starali się argumenty swoje ubrać w formę, która polemikę z przeciwnikami możliwą czyniła. Inaczej szanowny pan jeneralny mówca wczorajszy. (P l e n e r). Trzeba mu przyznać, że otwarcie wypowiada wszystko, co ma na myśli, że wypowiada to, co ewentualnie nawet jego własnemu stronnictwu mogłoby się wydać godnem zastanowienia, a co nam o tyle korzyść przynosi, że przez to odpowiedź naszą pod pewnym względem ułatwioną znajdujemy.

Z obfitego materyału, który nam przedłożył, z materyału złożonego z twierdzeń i obwinień, sądzę, że mamy bogaty i wszechstronny wybór. Zarzucano z naszej strony np. przeciwnemu stronnictwu, że to stronnictwo żąda obecnie ustawy narodowościowej, uśmierzenia sporu językowego, a gdy było przy władzy, nie pomyślało o tem i nic w tym kierunku nie uczyniło. Naturalnie, że na takie obwinienie, któremu słuszności odmówić nie można, odpowiada się zwykle rozmaitymi wykrętami: A! mieliśmy wtedy co innego do czynienia, możebyśmy to później zdziałali, gdybyśmy byli przy władzy pozostali, albo: to ci niedobrzy Polacy temu winni, oni nie chcieli; albo: nie było tu tych niedobrych Czechów! Całkiem inaczej przemówił szanowny deputowany Dr Plener. On przyznał otwarcie: Myśmy wówczas *nie chcieli!* (*Brawo z prawicy*) — i podaje przyczynę, dlaczego to oni nie chcieli. Powiada on: Gdyśmy byli przy władzy, sądziliśmy, że eksperyment *ex anno* 1871 nie powtórzy się, jak się teraz, według jego mniemania, w innej postaci powtarza. A więc nie tak, jak się zwykle mówi Chcemy ustawy narodowościowej, uśmierzenia sporu językowego, aby słusznym, sprawiedliwym, prawnym żądaniom zadosyć uczynić i zadowolić je. Nie tak szanowny pan mowca jeneralny wczorajszy! Jemu nie idzie o to, aby sprawiedliwe żą-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(135)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Znaleźli go w zamku, a z nim starego Zaćwilichowskiego, dwóch księży miejscowych, Bernardynów, i pana Longina Podbipiętę. Skrzetuski ujrzawszy ich przybladł nieco i oczy zmrużył, bo mu zbyt dużo wspomnień na myśl przywiedli, aby miał bez bólu znieść ich widok. Jednakże powitał ich spokojnie, a nawet radośnie — pytał, gdzie byli i zadowolnił się pierwszą lepszą odpowiedzią, gdyż poczytując kniaziównę za umarłą, niczego już nie pragnął, niczego się nie spodziewał i najmniejsze podejrzenie nie wkradło mu się do duszy, że ich długa nieobecność może być w jakimkolwiek z nią związku. Oni też słowem o celu wyprawy nie wspomnieli, choć pan Longinus spoglądał to na jednego, to na drugiego, badawczym wzrokiem — i wzdychał i kręcił się na miejscu, chcąc choć cień nadziei na ich obliczach wyczytać. Ale obadwaj zajęci byli Skrzetuskim, którego pan Michał co chwila brał w ramiona, bo mu serce miękło na widok tego wiernego i dawnego przyjaciela, który tyle się wycierpiał, tyle przebył i tyle utracił, że prawie żyć nie miał po co.

— Ot! do kupy się znowu zbieramy wszyscy starzy towarzysze — mówił do Skrzetuskiego — i dobrze ci będzie z nami. Wojna też przyjdzie taka, widzę, jakiej jeszcze nie bywało, a z nią i rozkosze wielkie dla każdej duszy żołnierskiej. Byle ci Bóg dał zdrowie, nieraz jeszcze usarzy poprowadzisz.

— Bóg mi już zdrowie wrócił — odpowiedział Skrzetuski — i sam sobie więcej nie życzę, jeno służyć, póki jest potrzeba.

Jakoż Skrzetuski zdrów był już w istocie, bo młodość i potężna siła zwalczyły w nim chorobę. Zgryzoty przeżarły mu duszę, ale ciała zgryść nie mogły. Wychudł tylko bardzo i pożółkł tak, że czoło, policzki i nos miał jakby z wosku kościelnego uczynione. Dawna kamienna surowość została mu w twarzy i był w niej taki skrzepły spokój, jak w twarzach umarłych. Więcej jeszcze srebrnych nici wiło się w jego czarnej brodzie, a zresztą, nie różnił się niczem od innych ludzi, chyba tem, że przeciw żołnierskiemu obyczajowi, unikał gwarów, ciżby, pijatyk, chętniej z zakonnikami obcując, których rozmów o życiu klasztornem i o życiu przyszłem, chciwie, bywało, słuchał. Jednakże służbę ściśle pełnił i co się tyczyło wojny, albo spodziewanego oblężenia, tem na równi ze wszystkimi się zajmował.

Wnet też rozmowa zeszła na ten przedmiot, bo nikt o niczem innem nie myślał w całym obozie, w zamku i w mieście. Stary Zaćwilichowski wypytywał się o Tatarów i o Burłaja, z ktorym zdawna miał znajomość.

— Wielki to jest wojownik — mówił — i aż żal, że przeciw ojczyźnie wraz z innymi powstaje. Razem służyliśmy pod Chocimem — młodzik to był jeszcze, ale już obiecywał, że na niepospolitego męża wyrośnie.

— Przecie on jest z Zadnieprza i zadnieprzańcom przywodzi — rzekł Skrzetuski — jakże się to stało, ojcze. że on teraz z południa od strony Kamieńca ciągnie?

— Widać — rzekł Zaćwilichowski — umyślnie mu Chmielnicki tam zimowisko wyznaczył, gdyż Tuhaj bej został nad Dnieprem, a ów murza wielki ma do Burłaja rankor jeszcze z dawnych czasów. Nikt też Tatarom tyle sadła za skórę nie zalał, ile Burłaj.

— A teraz będzie ich commilitonem!

— Tak jest! — rzekł Zaćwilichowski — takie czasy! Ale tu będzie nad nimi Chmielnicki czuwał, żeby się nie pożarli.

— A Chmielnickiego kiedy się tu, ojcze, spodziewacie? — pytał Wołodyjowski.

— Lada dzień, a zresztą któż może wiedzieć. Powinni regimentarze podjazd za podjazdem wysyłać, a tego nie czynią. Ledwiem uprosił, że Kuszla wysłali ku południowi, a panów Pigłowskich pod Czołhański Kamień. Chciałem i sam iść, ale tu ciągłe rady i rady... Mają jeszcze wysłać i pana pisarza koronnego w kilkanaście chorągwi. Niechże się spieszą, aby zaś nie było za późno. Daj tu Boże jak najprędzej naszego księcia, bo inaczej taka hańba jak pod Piławcami nas spotka.

— Widziałem tych żołnierzów, kiedyśmy przez majdan przejeżdżali — rzecze Zagłoba — i tak myślę, że więcej między nimi kpów, niż dobrych pachołków. Bazarnikami im być, nie naszymi commilitonami, którzy się w sławie kochamy, więcej ją od zdrowia ceniąc!

— Co waść gadasz! — burknął staruszek. — Nie ujmuję ja waszmości męstwa, choć dawniej inne miałem mniemanie, ale i to wszystko rycerstwo, co tu jest, to najprzedniejszy żołnierz, jakiego kiedykolwiek miała Rzeczpospolita. Głowy jeno trzeba! wodza! Pan Kamieniecki dobry harcownik, ale żaden wódz; pan Firlej stary, a co do Poczaszego, no! ten razem księciem Dominikiem pod Piławcami zdobył sobie reputacyę. Cóż dziwnego, że ich słuchać nie chcą. Żołnierz chętnie przeleje krew, jeżeli jest pewien, że go bez potrzeby nie wygubią. Ot i teraz! zamiast o oblężeniu myśleć, to się spierają, gdzie który będzie stał!...

— Czy aby wiwendy jest dosyć? — pytał niespokojnie Zagłoba.

— I tego nie tyle, ile potrzeba, ale z paszą jeszcze gorzej. Jeżeli się oblężenie przez miesiąc przeciągnie, to chyba wióry, a kamienie będziem koniom dawać.

— Jeszczeby czas o tem pomyśleć — rzekł Wołodyjowski.

— To idź im, waść, to powiedz. Daj Boże księcia repeto!

— Nie waszmość jeden za nim wzdychasz — przerwał pan Longinus.

— Wiem o tem — odrzekł staruszek. — Spojrzyjcie waszmościowie na majdan. Wszyscy u wałów siedzą i z tęsknością w stronę starego Zbaraża poglądają, inni zaś aż na wieże w mieście włażą, a krzyknie który z pustoty: „idzie!" — to od radości szaleją. Nie tak spragniony jeleń desiderat aquas, jako my jego. Oby tylko przed Chmielnickim zdążył, bo już tak myślę, że tam musiały zajść impedimenta.

— My też się po całych dniach o jego przyjazd modlimy — ozwał się jeden z Bernardynów.

Jakoż modlitwy i życzenia całego rycerstwa miały się niebawem ziścić, chociaż następny dzień przyniósł jesze większe obawy i pełno wróżb złowrogich. Dnia ósmego lipca, we czwartek, straszliwa burza rozszalała się nad miastem i świeżo zatoczonemi wałami obozu. Deszcz walił potokami. Część robót ziemnych spłynęła. Gniezna i oba stawy wezbrały. Wieczorem piorun huknął w piechotną chorągiew wojewody bełzkiego, Firleja, zabił kilku ludzi, a samą chorągiew roztrzaskał na szczypki. Poczytano to za złe omen, za widoczny znak gniewu Bożego, tem bardziej, że pan Firlej był kalwinem.

Zagłoba proponował, by wysłać do niego deputacyę z żądaniem i prośbą, aby się nawrócił, „gdyż nie może być błogosławieństwa Bożego dla wojska, którego wódz żyje w sprosnych błędach, niebu obrzydłych." Wielu podzielało to mniemanie, i tylko powaga osoby wojewodzińskiej i buławy wstrzymała wysłanie deputacyi. Ale serca tem bardziej upadły.

Burza też szalała bez przerwy. Wały, lubo wzmocnione kamieniami, łozą i ostrokołem, rozmiękły tak, że armaty poczęły grzęznąć. Musiano podkładać deski pod granatniki, moździerze i nawet pod oktawy. W głębokich fosach szumiała woda na chłopa wysoko. Noc nie przyniosła spokoju. Wicher gnał od wschodu coraz nowe olbrzymie zwały chmur, które kłębiąc się i przelewając ze straszliwym łoskotem po niebie, wyrzucały nad Zbarażem wszystek swój zapas dżdżu, gromów, błyskawic.

Tylko czeladź została w namiotach w obozie; towarzystwo zaś, starszyzna, nawet regimentarze, z wyjątkiem wojewody kamienieckiego, schronili się do miasta.

Gdyby Chmielnicki nadszedł był razem z tą burzą, byłby wziął obóz bez oporu.

Nazajutrz było już nieco lepiej, chociaż deszcz jeszcze popadywał. Dopiero koło piątej z południa wiatr przepędził chmury, błękit roztoczył się nad obozem, a w stronie Starego Zbaraża zajaśniała przepyszna siedmiobarwna tęcza, której potężny łuk jednem ramieniem za Stary Zbaraż przechodził, drugiem zdawał się ssać wilgoć z Czarnego lasu, i świecił się i mienił i grał na tle chmur uciekających.

Wówczas otucha wstąpiła w serca. Rycerstwo wróciło do obozu i wstąpiło na ślizgie wały, aby widokiem tęczy weselić oczy. Zaraz poczęto rozprawiać gwarnie i zgadywać, co ten pomyślny znak zwiastuje, gdy wtem pan Wołodyjowski, stojąc wraz z innymi nad samą fosą, przysłonił swe rysie oczy ręką i zakrzyknął:

— Wojsko z pod tęczy wychodzi! wojsko!

Zrobił się ruch, jakby wicher poruszył masą ludzi, a potem szmer zerwał się nagle. Słowa: „wojsko idzie!" przeleciały jakoby strzała od jednego końca wałów do drugiego. Żołnierze poczęli się cisnąć, popychać, skłębiać. Szmery zrywały się i cichły; wszystkie dłonie spoczęły nad oczyma, wszystkie oczy wbiły się z wytężeniem w dal, serca tłukły się w piersiach, i patrzyli tak wszyscy, oddech w piersiach wstrzymując, zawieszeni między niepewnością i nadzieją.

A wtem pod siedmiobarwną bramą zamajaczało coś i majaczało coraz wyraźniej i wynurzało się z dali i zbliżało coraz bardziej i widniało coraz dokładniej, aż w końcu ukazały się chorągwie, proporce, buńczuki, później las proporczyków — oczy nie dały dłużej wątpić; było to wojsko.

Wówczas jeden olbrzymi okrzyk wyrwał się ze wszystkich piersi, okrzyk niepojętej radości:

— Jeremi! Jeremi! Jeremi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dania zaspokoić; on chce, jak powiada, *spokój i porządek zaprowadzić*. Szczęściem tylko, że niema mocy tego uczynić *(brawo z prawicy)*, bo nie wiem, jakby ów spokój i porządek wyglądał! *(Brawo z prawicy)*. On pragnie spokój i porządek zaprowadzić przez ustawę językową, a nie zadowolić kogoś, chce ująć w szranki niewygodny mu spór językowy, aby jego stronnictwo wygodniej rządzić mogło, gdyby ujęło ster władzy. Otóż mamy punkt wyjścia, i dziękujemy za tę otwartość. Lecz dotknijmy przemówienia jego z innej strony. Już aż nadto mówiono o języku państwowym, lecz otwarciej od innych panów mowców wyznał pan Dr Plener, do czego ten język państwowy zmierza. Jeden z poprzednich panów mowców mówił nam o wspólności kultury, któraby nas złączyć miała z Niemcami; inny, nawiązując przemówienie do tradycyj Maryi Teresy, dowodził, że język państwowy jest koniecznym; inny znów, uważał go za słuszny i sprawiedliwy; inny wreszcie sądził, że już jest ustawą uregulowany i opierał się na tem. Lecz inaczej pan mówca jeneralny lewicy. Niewątpliwie pragnie on języka państwowego, ale z Węgier już zrezygnował, o Galicyi i o krajach, w których język włoski jest językiem urzędowym, nie myśli wcale; on trafił w sedno w ten sposób: Potrzebujemy niemieckiego języka państwowego dla, a raczej przeciw Czechom i Słoweńcom. *(Brawo z prawicy)*. I dziękuję mu za tę otwartość. Nie chodzi mu o znaczenie języka niemieckiego, lecz idzie mu o język urzędniczy, który zaiste mało ma wspólności z prozą Goethego lub Lessinga, *(wesołość z prawicy)*. Pan jeneralny mówca wczorajszy dorywczo mówił tylko o uregulowaniu języków krajowych, jemu głównie leży na sercu niemieckie urzędowanie w czeskich i słoweńskich krajach. Mówi o rozgoryczeniu, jakie panuje wśród kół niemieckich w Czechach, ale nie mówi, co łatwo pojąć, o rozgoryczeniu, jakie przed rokiem 1879 w słowiańskich kołach w Czechach panowało. *(Bardzo słusznie! z prawicy)*. Wspomina o konfiskatach. Lituję się nad niemi, gdziekolwiek się trafiają, lecz mało miałbym zaufania do tolerancyi szanownego mówcy jeneralnego wczorajszego, gdyby był teraz przy władzy. *(Słusznie! z prawicy)*. To, co niektórzy mówcy z tej strony *(z prawicy)* powiedzieli na dowód, że autonomia i liberalizm nie są wykluczającemi się wzajemnie przeciwieństwami, nazwał on „liberalnymi frazesami.“ Jemu jedno i drugie jest frazesem. Ale w takim razie nie powinienby on i jego stronnictwo przedstawiać się za liberałów, inaczej musimy zarzut ów do niego skierować.

Lecz zadalekoby mię to zaprowadziło, gdybym chciał wszystko to podnieść, co wczoraj o wniosku, a raczej nie o wniosku Wurmbranda tutaj wypowiedziano.

Dożyliśmy tego, że dla umotywowania wniosku Wurmbranda cytowano tu wczoraj historyę austryacką od roku 1620, że podnoszono zarzuty przeciw ówczesnym stanom czeskim, zarzuty, które proszę i do stanów austryackich odnieść *(bardzo dobrze! z prawicy)*, które wówczas, o ile sobie dobrze przypominam, szły ręka w rękę ze Stanami czeskimi *(bardzo słusznie! z prawicy)*. Ale nie chcę wracać do minionej przeszłości Austryi, równie jak i do naszkicowanego obrazu jej przyszłości, w którym to obrazie wspominał p. Dr Plener o wojnie z Rosyą, o stworzeniu federacyjnych państw słowiańskich na półwyspie Bałkańskim i innych rozmaitych rzeczach, — które mniej lub więcej nie stoją w związku z wnioskiem Wurmbranda. Nie wspominam już, że była także mowa o czeskich szkołach średnich, o Kuchelbadzie *(wesołość z prawicy)*, o chłopach alpejskich, o podatkach, kolejach galicyjskich i o Rusinach.

Sądzę, że mi wybaczonem będzie lekkie dotknięcie tych przedmiotów — lecz według mego zdania, należą sprawy ruskie do Lwowa, a czeskie do Pragi. *(Bardzo słusznie! z prawicy)*. Co się tyczy pierwszych, to pochlebiam sobie, że Rusini mają we mnie lepszego przyjaciela — niż w szanownym jeneralnym mówcy wczorajszym *(Brawo z prawicy)*, skoro pan jeneralny mówca wczorajszy oświadczył, że chce uszanować polski język w Galicyi. A więc dotknął sprawy ruskiej, aby nam przykrość uczynić *(słusznie! z prawicy)*, podczas gdy ja, gdy chodziło o sprawę ruską, gdy postawiono jakie konkretne słuszne żądanie, zawsze za niem występowałem. *(Słusznie! z prawicy)*.

Jak dla sprawy ruskiej nie tutaj miejsce, tak i walka Niemców z Czechami załatwioną być winna w Pradze, a nie tutaj, a gdyby te sprawy tu poruszyć chciano, to należą one do najbliższej bezowocnej debaty, którą wkrótce stoczymy. Nie chcę mówić i o ciężkich zarzutach robionych rządowi przez szan. wczorajszego mówcę jeneralnego. Jestem mówcą tej strony (prawicy) Izby, a nie prokuratorem rządu. Muszę jednak wyznać, że te zarzuty, jakkolwiek były patetycznie wydeklamowane, wcale błahemi się mi wydały, i że, według mego zdania, nie mogłyby wytrzymać porównania z tem, co ta strona (prawica) ma do zarzucenia poprzedniemu rządowi.

Wspomniał szanowny mówca o abstynencyi i o tem, że my nie mielibyśmy prawa jej potępić. Jednak może przecież mamy niejakie prawo. Bo jeżeli ta strona trzymała się polityki abstynencyjnej — co nie zawsze pochwalałem, ale to moje osobiste zapatrywanie — to czyniła to na podstawie pewnych zapatrywań prawnych z powodu kroków, przedsięwziętych przez rząd ówczesny. Sądzę jednak i życzę, że rząd dzisiejszy owej (lewicy) stronie nie da równego, jak nam, powodu do tego rozpaczliwego postanowienia, i żałowałbym, gdyby to rząd uczynił; żałowałbym, gdybyście, panowie, postanowienie takie wykonali, co zresztą uważam za wewnętrzną sprawę zjednoczonej lewicy. Wątpię, moi panowie, aby się u was większość za tem oświadczyła.

Sądzę, że po jątrzących epizodach wczorajszych dobrze będzie wrócić do rzeczy i do umiarkowania. Może jeszcze będę miał sposobność wrócić do szan. wczorajszego mówcy jeneralnego, ale teraz przejdę do wniosku hrabiego Wurmbranda.

Chce wezwać rząd, aby wniósł projekt ustawy, którąby używanie języka krajowego w urzędzie, szkole i życiu publicznem było uregulowane. To jest właściwie główna treść, bez bliższych szczegółów, jak ta regulacya ma nastąpić; a przytem jest dodatek, aby język niemiecki utrzymano jako państwowy. Główną rzeczą jest uregulowanie języków krajowych w poszczególnych krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a to stać się ma **jedną** ustawą wykonawczą, a przytem ma być zachowaną przewaga języka niemieckiego, jaką już posiada. Przyjmuję, że wniosek powzięto w zamiarze pokojowego porozumienia w narodowościowych sporach. Hr. Wurmbrand z tym zamiarem stał odosobniony, dopiero później wzięła jego stronę lewica i natychmiast zmienił wniosek swoją naturę i jako taki stał się przedmiotem walki i musiał wywołać pewne zaniepokojenie.

Przychodzę do powodów, dlaczego wniosek odrzucamy. Już to wielokrotnie z naszej strony w szczegółowych mowach wykazano. Sądzę jednak, skorośmy się zbliżyli do końca tej długiej debaty, że łatwo się zapomina, co się słyszało, dlatego muszę zreasumować powody, — które skłaniają tę stronę (prawicę) do odrzucenia wniosku.

Przedewszystkiem wyszliśmy z tego zapatrywania, że uregulowanie używania języków krajowych we wszystkich krajach jedną ustawą wykonawczą nie da się pomyśleć zarówno ze strony praktyki, jak kompetencyi, bo sprawa ta dotyka cały obszar życia publicznego, bo dotyka częściowo ustawodawstwa państwowego, głównie krajowego i dotyka prawa wydawania zarządzeń ze strony rządu, dotyka nietylko stosunków, ale i obowiązujących ustaw jak n. p. ustawodawstwo szkolnem.

Powstaje pytanie, czy te ustawy istniejące już i rozporządzenia mają być przez nową ustawę zniesione, czy zrewidowane lub skodyfikowane? Gdzie idzie o sprawy, należące do kompetencyi Rady państwa jak n. p. w sprawiedliwości, może Rada państwa, wydać ustawę szczególną lub ją zmienić. Gdzie idzie o wewnętrzny język służbowy, jest niewątpliwą i przez wszystkie dotychczasowe rządy i stronnictwa uznaną rzeczą, że wolno rządowi wydać odnośne rozporządzenie. Ale co się tyczy szkół i innych stosunków, ktore do ustawodawstwa krajowego należą, to rzecz jasna, że prawnie rząd nie może być wezwanym, aby w tym względzie wydał ustawę państwową. Nie da się więc pomyśleć prawnie kompetencya do takiej jednej ustawy wykonawczej.

Często jednak nie wystarcza sam zarzut co do kompetencyi. Są całe stronnictwa, które bez skrupułów sumienia pominęły namysł nad kompetencyą, n. p. gdy szło o wprowadzenie wyborów bezpośrednich *(Słuchajcie! z prawicy)*, a opierano się na tem, co zdaje się być główną przyczyną działalności szan. mowcy jener. wczorajszego: niebezpieczna zasada zwierzchności państwowej. Musimy się spytać, czy wprowadzenie takiej ustawy regulującej języki krajowe byłoby wskazanem względami praktyki i polityki, na co muszę odpowiedzieć przecząco. Językowe stosunki pojedynczych krajów zależą od wszystkich szczególnych specyalnych stosunków kraju, od znaczenia i wykształcenia pojedynczych języków, których tu zupełnie nie znamy lub mało znamy.

Mielibyśmy więc tutaj—nie mówiąc już o kompetencyi — o tem rozstrzygać, jak odnośny język w pojedynczym kraju w urzędzie, szkole i stosunkach publicznych ma być używanym! A ci, którzyby o tem mówić mieli lub głosować, nie mieliby wyobrażenia o historycznym i filologicznym rozwoju pojedynczego języka! *(Bardzo słusznie! z prawicy)*. Czyż nie naturalniej, loiczniej, aby w pojedynczych krajach, gdzie chodzi o dwa wrogo stojące naprzeciw siebie języki, na gruncie krajowym rozstrzygnięto, aby to rozstrzygnęli ludzie znający oba języki, stosunki historyi, ekonomiczne i oświaty odnośnego kraju, wagę, znaczenie i potęgę tych języków? Dlaczegożby nie miało się to stać na drodze ustawodawstwa krajowego lub w drodze porozumienia, jakie w jednym z większych krajów przed niedawnym czasem z jednej strony ofiarowano, a z drugiej niegodnie odrzucono? *(Oklaski z prawicy)*

Lecz pominięto główną rzecz we wniosku Wurmbranda, a poboczne zdanie podniesiono do znaczenia głównego, mianowicie zdanie o niemieckim języku państwowym. Pierwszy zarzut przeciw temu jest bardzo prosty. Jeżeli brakuje zdania głównego, to niemasz i pobocznego. Jeżeli się odrzuci główną rzecz, jakiej się domaga hr. Wurmbrand, t. j. uregulowania języków krajowych, to nie może sam wnioskodawca obstawać przy zdaniu pobocznem.

Podnoszono jednak z naszej strony bardzo wiele jeszcze argumentów i tylko w krótkości o nich wspomnę. — Jestem upoważniony od jednego z mowców, który nie przyszedł do głosu z powodu zamknięcia debaty, i to od Niemca, oświadczyć, że co się tyczy określenia ustawą niemieckiego języka państwowego, stoi na tym samym punkcie zapatrywania, jak go rząd w komisyi określił, że nie jestto na czasie i że uregulowanie języków krajowych, jak to już sam rząd wypowiedział, jest niedogodnem, dawniej bowiem, chociaż częściowe porozumiewanie między walczącymi mogło mieć miejsce. Również kolega ten mój zgadza się z mojem zapatrywaniem, że to uregulowanie może być do skutku doprowadzonem tylko przez ustawodawstwo krajowe, lub porozumienie krajowców.

Pytano przeciwników, co to jest język państwowy? czyli o co idzie przy ustanowieniu go? — Mowcy strony przeciwnej zgodnie, o ile uważam, oświadczyli, że nie idzie im o rozszerzenie go, lecz o utrzymanie prerogatyw, jakich dotąd język niemiecki używał. Na podobnym punkcie stoi i prawica, twierdzono i ztąd, — że język niemiecki nie stoi na równi z innymi językami, że mu się przyznaje przewagę należną jego rozwojowi na podstawie historyi tego państwa i praktycznej potrzeby porozumiewania się.

I na tem polega nasz wniosek umotywowanego przejścia do porządku dziennego. Lewica, jak już wspomniałem, twierdziła, że jej idzie o utrzymanie języka niemieckiego w obecnym stanie. Ale p. Dr Tomaszczuk mówił o czem innem, o wspólności naszej kultury, a to rzecz niezmiernie rozszerza. — Ja nie mogę pojąć wspólności kultury dwóch tak odrębnych szczepów, jak germański i słowiański, boby mię to doprowadziło do konsekwencyj, któreby się niebezpiecznemi okazały dla zajmującego nas właśnie przedmiotu, bo by się ta wspólność kultury rozciągnęła na cały obszar, tak dla was, jak dla nas równie ważny, szkoły. Nie mamy nic przeciw temu, aby u nas uczono w szkołach średnich języka niemieckiego, owszem jesteśmy za tem, ale co do zaniedbania go, na które się skarży Dr Tomaszczuk, nie mogę się na to zgodzić; język niemiecki nie jest zaniedbany dlatego, żebyśmy go mieć nie chcieli, lecz jestto pytaniem dydaktyczno-pedagogicznem, które czeka koniecznej reformy szkół średnich. Jezyk niemiecki uważany jest u nas jako element wykształcenia, a nie jako element wspólności kultury, uczymy się go nie dla podniesienia go do godności języka państwowego.

Mimowolnie idziecie panowie za waszym centralistycznym instynktem, jak to czyniliście przy ugodzie z Węgrami. — Chętniebyście i Węgry zcentralizowali i zgermanizowali, bo jesteście potomkami ojców z epoki Bachowskiej. Po Węgrach wyślizneła się wam Galicya, teraz pozostają Czesi i Słowency, i chcecie chociaż na mały rozmiar centralizować.

Pan poseł hr. Wurmbrand zarzucił prawicy, że nie ma poczucia do narodowości państwowej. Lecz już miałem przed rokiem sposobność powiedzieć, że wogóle pojęcie państwa, jest jednem z tych, które nas najbardziej dzieli. Zwrócił mi na to uwagę i p. poseł hr. Clam Martinic, że jesteście pod względem pojęcia państwa doktrynerami i dogmatykami.

Państwo jest u was rzeczą, uważacie je za indywiduum, które potrzebuje języka, czyli jak powiedział Dr Plener: Państwo staje przed wami i żąda tego i tego. Lecz minęły już czasy, kiedy pewien monarcha powiedział: Państwo to ja! Teraz mówi ogół obywateli: Państwo, to my! a więc i twierdzenie, że państwo potrzebuje języka, upada. Niemasz w tem nieszczęścia, że w Galicyi urzęduje się w jednym języku, w Dalmacyi i połud. Tyrolu w drugim, a w innych krajach w trzecim języku. Czasy od Maryi Teresy się zmieniły, bo każdy historyczny rozwój jest ustawiczną modyfikacyą organizmów.

Nie możemy powiedzieć, że co pierwej egzystowało, musi pozostać, albo jak p. wnioskodawca powiedział; pragniemy Austryi **takiej**, jaką była. Pan poseł Hausner już na to odpowiedział, my chcemy Austryi takiej, jaka się na zdrowych podstawach odpowiednio do swej indywidualności ciągle rozwija.

Wczoraj, po zamknięciu dyskusyi, wniesiono nowe motywowane przejście do porządku dziennego, za którem jednak głosować nie możemy. Wprawdzie hr. Coronini wypuścił wyrażenie „język państwowy,“ ale główna część wniosku stoi na punkcie lewicy, aby rząd wniósł projekt uregulowania języków państwowych. Z powyżej podanych względów nie możemy więc za nim głosować.

Nasze motywowane przejście do porządku dziennego ma zupełne usprawiedliwienie w każdym kierunku. Wnieśliśmy je, bośmy czytali i słyszeli zarzuty, że odmawiamy językowi niemieckiemu przewagi, wpływu, znaczenia historycznego i filologicznego, że nienawidzimy go, od czego dalecy jesteśmy. Chcieliśmy, aby przez uchwałę większości Izby sankcyonować, że nie żywimy tych uczuć, że przyznajemy, iż język niemiecki faktycznie wyrobił sobie w Austryi znaczenie, które powinno być utrzymanem, o ile tego pewien stopień jedności państwa wymaga, chociaż w tym względzie różnimy się w naszych zapatrywaniach. Jestto objaśnienie, któremy pragnęli dać posłom niemieckim, którzy z nami głosują i wielu tym, którzy z po za Izby objektywnie przypatrują się temu pytaniu, jak tu naprzeciw siebie stoimy — chcemy dać dowód, że niemasz w nas żadnej niechęci ku niemieckiemu językowi.

Chcieliśmy w tem motywowanem przejściu do porządku dziennego zaznaczyć, że to uznanie jest dobrowolne, że to znaczenie języka niemieckiego na dobrowolnem uznaniu polega. Zaczepiano nas i z tego powodu. Ale to rzecz smaku. Są politycy, którzy są niekontenci z tego, że porządek rzeczy polega na dobrowolnem uznaniu, potrzebują go mieć wymuszonym. *(Brawo! wesołość z prawicy)*.

Próbowaliście tego i wy swojego czasu. To główny błąd centralistycznego zapatrwania się. Niepodoba wam się to wyrażenie: „dobrowolnie.“ Mogę powiedzieć, że i u nas odzywały się głosy: Czemu mamy im oświadczać się z dobrowolnem uznaniem znaczenia języka niemieckiego?.. Czyby wam było przyjemniej, gdyby w ten sposób większość objawiła zdanie? Sądzę, że nie.

Sądziliśmy, że dobrowolne uznanie lepszem jest, bo na prawdzie polega, bo odpowiada poczuciu prawnemu ludności

Pan poseł Dr Plener gniewa się nawet i w historyi na to, gdy się mówi, że kraje należące do Austryi, przyłączyły się do niej dobrowolnie. Wolałby, żeby je był zdobył *(Bardzo dobrze — wesołość z prawicy)*—toby mu było przyjemniej. *(Brawo! z prawicy)*. Ale to rzecz gustu.

Skoro szanowny wnioskodawca interesujące swoje wywody zamknął twierdzeniem, że zadanie liberalizmu w Austryi nie powiodło się, że pod tym względem pozbył się wszelkich illuzyj, to muszę mu tu pewien fakt przypomnieć: zdarzyło się to jednego dnia, kiedy z szeregów partyi wiernokonstytucyjnej wyłaniało się nowe stronnictwo, chcące rzeczywiście produkcyjną wolnomyślność połączyć z pewnymi względami na słuszne i prawne żądania nie niemieckich szczepów. Do tego stronnictwa należało kilku z naszych dawniejszych kolegów. Wspomnienie tych kolegów nie jątrzy i nie budzi obwinień, któreśmy dawniej i później słyszeli. *(Prawda! z prawicy)*. Szanowny wnioskodawca przypomni sobie dobrze, kto rozsadził ową partyę w zarodku. Rozsadzili ją prowodyrowie zjednoczonej lewicy, a te osoby, które zdobyły się na odwagę przeciw temu wystąpić, wyszydzano, znienawidzono, poniżano, a wreszcie usunięto z tej Izby. *(Słusznie! z prawicy)*. Tyle na skonstatowanie, że nie nasza wina, iż stronnictwo to nie powstało. Dalej muszę zwrócić uwagę, że ci mężowie, którzy wówczas wystąpili, nie byli na zupełnie dobrej drodze. Wyszli bowiem z tego zapatrywania — a sądzę, że wnioskodawca zgodzi się z nimi w tym względzie, — że gdyby można usunąć z świata a przynajmniej z Rady państwa bolesną walkę językową, rozmaite żywioły, które są bliskie siebie politycznie, połączyłyby się i ugrupowały. Sądzę, że to nie zupełnie słusznie, albowiem nie tylko z tej przyczyny grupujemy się. Nie opieramy się tylko na podstawie narodowościowej, na to dowodem, że w naszym obozie znajdują się i Niemcy. Opieramy się na podstawie indywidualności pojedynczych krajów, a ta podstawa, jak sądzę, odpowiada w ogólności najlepiej tworzącemu państwa porządkowi, a specyalnie istocie i znaczeniu Austryi. Grupowanie się według szczepów i ras prowadzi bowiem do rozstroju, podczas gdy tamto do zjednoczenia i siły. Gdyby wolnomyślna partya z poczuciem prawnem się utworzyła, znalazłaby przychylny odgłos u nie Niemców, gdyby raczyła przyznać indywidualność krajów i tą drogą do zgody z nami dążyła.

Tak zwane koncesye językowe nie mogą być policzone do tej drogi, i proszę mi o nich nie mówić. Koncesye robi autokrata, albo idealny autokrata, jak nazywają państwo. Ale tu nie idzie o ustępstwa, lecz o to, czy kto ma prawo do czego, lub go niema. Jeżeli niema prawa, nie można mu go nadać, a jeżeli ma prawo, to niemasz koncesyi. Co się tyczy zarzutu, uczynionego jednemu z posłów, a naszemu koledze, to nie mogę brać na szalę każdego słowa wypowiedzianego dla wyborców. Jeżeli ów poseł użył słowa: koncesya, to pochodzi to ztąd, że jestto zwykły codzienny sposób mówienia. Mógłby był użyć innego słowa.

Lecz jeżeli się żąda czegoś od rządu, co jest pożytecznem i koniecznem dla kraju, to nie znajduję w tem absolutnie nic szkodliwego, nic ujmującego jedności państwa. Nie widzę bowiem przyczyny, dlaczegoby nie miano dać krajom tego, co dla nich jest dobrem i pożytecznem. Jeżeli np. żąda się dla kraju ekonomicznie zaniedbanego, mającego mniej u siebie kolei, niż inny kraj ich buduje, to nie jestto koncesyą, którą się wyprosi, lecz jestto pod pewnym względem czemś, czego ma prawo żądać, lecz jestto obowiązkiem posła dbać o swój kraj — naturalnie, jeżeli przez to jedności nie czyni się krzywda. *(Brawo z prawicy)*.

Zbliżam się, moi panowie, do końca; muszę wyznać, że tylko na kilkakrotne wezwanie ze strony wielu moich kolegów zabrałem głos w tej dyskusyi, do czego nie wiele miałem ochoty. Nie dlatego, żebym nie miał mówić z przekonania, bo możecie mi wierzyć, panowie, że jeżeli mówię i twierdzę coś, to czynię to tylko z głębokiego przekonania, lecz dlatego, że nie chciałem zabierać głosu w tak bezskutecznej i bezowocnej debacie *(słusznie! z prawicy)*, jak obecna. Moi panowie! Czego żąda od posłów parlamentaryzm? Są obowiązani zajmować się kontrolą zarządu państwa, wydaniem pożytecznych ustaw do podniesienia materyalnego dobrobytu ludności i zajmować się pytaniami dotyczącemi życia państwowego, mogącego wywrzeć wpływ na organizacyę państwa, musimy się tem zajmować i nie należę do tych, którzy drzą przed debatą nad wolnością, prawem, oświatą i t. p. pytaniami. Ale tutaj, wyznajcie to szczerze, moi panowie, nie szło o sposób zarządu państwa, nie o użyteczną ustawę, nie o rozwiązanie pytania dla ekonomicznego rozwoju — była to najzupełniej bezowocna dyskusya, a tyle dni stracić, tyle wysłuchać mówców — żałuję, że i mnie słuchać musicie — to przykro pomyśleć. Budzi chwilowo ciekawość i zajęcie interesowanych i słuchaczy, ale rezultat, moi panowie, będzie dla parlamentu niekorzystny. *(Brawo z prawicy)*.

Starałem się zreasumować, co myślą w naszych kołach, za to, co wypadnie z tej bezowocnej dysputy, nie możemy brać odpowiedzialności, niech odpowiadają za wniosek ci, którzy go podnieśli, bronili i doprowadzili do tego, że przez dni całe zajmowaliśmy się bezowocnym przedmiotem. Apeluję do niemieckiej ludności, której kilku reprezentantów głosuje po naszej stronie, co wam da dowód, że nie idzie tu o czesko-polską koalicyę, lecz o koalicyę autonomistów. Apeluję do tej ludności, którą ci panowie zastępują, do ludności wiedeńskiej, apeluję do szerokich kół pracujących w pocie czoła na kawałek chleba, czy to się nazywa pracą parlamentu, co wy podnosicie, stawiając tak bezpłodne wnioski.

Starałem się być objektywnym, ale musiałem przytoczyć powody, dlaczego wniosek odrzucamy. Chcieliśmy odeprzeć zarzuty i oszczerstwa, które nie z waszej strony, jako mowców, ale ze strony waszych organów na nas rzucano, jakobyśmy byli nieprzyjaciółmi niemieckości, przeciwnikami języka niemieckiego. Musimy odrzucić wniosek, motywując to odrzucenie tak, jak słyszeliście, i oświadczam w imieniu moich jednomyślących kolegów, że będziemy za tem umotywowanem przejściem do porządku dziennego głosować. *(Huczne oklaski z prawicy. Winszują mowcy z wielu stron)*.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 29 stycznia.

(a) Wracam z posiedzenia Izby, które trwało od dziesiątej do szóstej godziny. Ks. Czartoryski mówił godzinę, Dr Sturm dwie godziny, p. Madejski siedm kwadransów. Trzy imienne głosowania trwały dwie godziny, a przez pół godziny Izba nie była czynną, podczas gdy kwestorowie, z polecenia Prezesa, wypraszali rozhukaną publiczność z galeryi. Niema w tej chwili ani jednego posła, którywby nie był rad temu, że się już raz te nużące rozprawy skończyły. W ciągu dyskusyi niejeden z mowców upatrywał demony i duchy, od których przeciwni mówcy odbierali natchnienie. Ten widział ducha Metternichowego, ów ducha Aleksandra Bacha. W końcu jednak zawładnął całą Izbą blady i wymokły duch nudów. Jemu nie mogli się oprzeć nawet tacy mowcy, którzy umieją zwykle całe Koło poselskie zajmować i w ślad za lotem myśli swojej porywać, jak np. p. Hausner lub Dr Sturm. Pierwszy miał kilka myśli pięknych, jak np. paralela między waśniami wyznaniowemi, które się po długich i ciężkich zapasach wzajemną tolerancyą skończyły, a teraźniejszą waśnią narodową, którą tak trudno do podobnego doprowadzić uspokojenia. Równie wydatnem było porównanie, już jednak przez Gregra przedtem napomknięte, między liberalizmem lewicy, która tylko swobody indywidualne szanuje, a narodom pęta nakłada, z jednej, a wolnomyślnemi zasadami okrzyczanej o wstecznictwo prawicy, która walczy za równem dla wszystkich plemion uprawnieniem do swobodnego rozwoju, z drugiej strony. Mieli też i inni mówcy, po obydwóch stronach Izby, szczęśliwe niekiedy pomysły. Ale polemiczne cięcia padały płazem, i wśród powodzi słów, dyskusya zaledwie się wlokła. Zamknął ją sprawozdawca p. Madejski argumentacyą misternie uszykowaną i bystrym prawniczym wywodem. Ostateczny wynik tej prawie całotygodniowej pracy był do przewidzenia, jak to wam już kilka dni temu doniosłem. Motywowany porządek dzienny upadł najpierwej. Głosowały z lewicą i frakcya Lienbachera i klub Coroniniego. Ministrowie nie głosowali i opozycya miała siedm głosów większości. Prosty porządek dzienny, proponowany przez komisyę, odrzucony został większością dwudziestu siedmiu głosów, bo do owego składu chwilowej większości, z którą w obudwu razach głosowali Rusini, przyłączyli się jeszcze chłopi z prowincyj niemieckich, uprzedziwszy kluby swoje, że tego wymaga po nich wzgląd na koła wyborcze. Powodzenie to, przez lewicę okrzykami powitane, obudziło w niej nadzieję, że także przy następnem głosowaniu szczęście sprzyjać jej będzie. Lecz skoro Prezes poddał pod głosowanie wniosek komisyjnej mniejszości, to jest powtórzony żywcem wniosek hr. Wurmbranda, rozpoczęło się zbiegostwo w szeregach opozycyjnej koalicyi. Wyszli z Izby Rusini, pp. Schwegel, Obraczaj i inni z klubu Coroniniego, a natomiast zajęli swe krzesła ministrowie, którzy są także posłami, i tym sposobem udało się prawicy odrzucić wniosek poważną większością trzydziestu jeden głosów. Za wnioskiem Schönerera głosowało całe jego stronnictwo, to jest on i Fürnkranz, ale też nikt więcej. Wniosek Lienbachera, *incognito* pod imieniem p. Neumayera do laski podany, nie został nawet dostatecznie poparty, więc nie mógł być pod głosowanie poddany, a przeciw wnioskowi hr. Coroniniego głosowały jednozgodnie prawica i lewica. Powszechną to na siebie zwróciło uwagę, że nikt w imieniu rządu nie zabrał głosu w ciągu pięciodniowej dyskusyi.

Przygotowałem was do tego i napomknąłem o prawdopodobnych powodach. Z tego zaś milczenia rządu wnosiło wielu posłów, że ministrowie usuną się także od głosowania. Istotnie tradycya za tem przemawiała. Rząd zwykł zawsze zachowywać się biernie przy rozprawach nad rezolucyami, w których Izba wypowiada żądania, przez rząd spełnić się mające.

Przy trzeciem jednak głosowaniu, gdy chodziło o pierwotny wniosek Wurmbranda, rząd nie mógł pozostać wiernym owej tradycyi. Przyjęcie tego wniosku znaczyło tyle, co przyznanie kompetencyi Radzie państwa do orzekania o języku urzędowym. Rząd już w komisyi, a oprócz tego przy wielu innych sposobnościach oświadczył, że według jego zdania władza wykonawcza jedynie jest kompetentną do wydawania rozporządzeń o języku służbowym w urzędach i sądach. Kwestya ta sięga wysoko, bo według konstytucyi, Korona jest źródłem władzy wykonawczej, i uszczuplenie zakresu tej władzy dotykałoby poniekąd najwyższych w monarchii prerogatyw. Wobec takiej doniosłości wniosku rząd nie mógł zachować się biernie. On musiał stanąć na wyłomie i zasłonić głosami swych członków nietykalność owych prerogatyw. Że opozycya nie zrozumiała tego i mniemała, iż ministrowie tylko dla uratowania prawicy od porażki powrócili na swoje krzesła w chwili głosowania, to nie dziw. Obliczenie głosów okazało, iż stronnictwo rządowe mogło się było obejść bez owych pięciu głosów, które wyższy i najżywotniejszy doradców Korony obowiązek sprowadził napowrót do Izby. Podczas głosowania burzliwe było usposobienie w Izbie, burzliwsze jeszcze na galeryach. Sędziwy prezes taką się cieszy sympatyą ze strony posłów bez różnicy stronnictwa, iż pospolicie wystarcza jedno łagodne słowo, a nawet spojrzenie, aby ukołysać fale żywszego, niż należy, w Izbie usposobienia. Dziś próżno dzwonił, przekładał i prosił, a gdy także publiczność zaczęła grzmieć i huczeć na przepełnionych galeryach, widział się zniewolonym chwycić się ostatecznego środka i kazać opróżnić galeryę. Huki te będą dalej rozbrzmiewać w jutrzejszych dziennikach tutejszych.

Naj. Pan postanowieniem z 25 stycznia b. r. nadał Staroście powiatowemu Dyonizemu **Tchórzewskiemu** w Sokalu tytuł i charakter radcy Namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

P. Namiestnik zamianował asystenta Szkoły weterynaryi we Lwowie, Józefa **Langhausa**, weterynarzem powiatowym w Nisku, oraz przeniósł weterynarzy powiatowych: Karola **Miry** z Białej do Śniatyna, Piotra **Pawlikiewicza** z Niska do Biały, Edmunda **Sochackiego** z Brodów do Rawy i Dyonizego **Herasimowicza** z Rawy do Brodów.

P. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Władysława **Skałkowskiego**, ze Lwowa do Starego miasta.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia.

Bal prawników i lekarzy, pierwszy z balów publicznych w tym karnawale, z niezwykłą odbył się wczoraj okazałością zewnętrzną w sali hotelu Saskiego. Snopy świateł gorejących po nad bramą wjazdową, rzucały jasność na całą ulicę i przyległą część Rynku. Przy schodach wysłanych kobiercami i przyozdobionych zielenią, stała służba w liberyi, równie jak przed wejściem do garderoby. Salę przystrojoną klombami roślin i oświetloną *a giorno*, zapełnił liczny poczet mężczyzn i grono płci pięknej w uroczych toaletach, nie o tyle jednak tłumnie, aby na balu ścisk dał się uczuwać. Około godziny 10ej rozpoczął bal polonezem prezydent miasta Dr Weigel z p. mecenasową Lisowską, w dalszych zaś parach postępowała część poważniejsza towarzystwa balowego, a między innymi tajny radca p. Paweł Popiel. Do kadryla wystąpiło 80 par. Ochocze tańce, prowadzone przez pp. Sztalbergera i Gawrońskiego, zakończone dziarskim mazurem, przeciągnęły się do godziny 5ej zrana. Zaznaczamy nareszcie, że na tym balu wprowadzono godną naśladowania innowacyę, t. j. wykluczono zupełnie sprzedaż bukietów, która wielu z gości innych u nas balów krępuje zwykle nieprzyjemnie, bo do nadprogramowych wydatków zniewala. Natomiast paniom ofiarowano bezpłatnie świeże róże, oprócz ładnych karnecików w kształcie wachlarzy.

— **Krakowska kongregacya kupiecka** odbyła w niedzielę d. 27 b. m. doroczne walne zgromadzenie, na którem wysłuchano sprawozdania z czynności za r. 1883 i dokonano wyboru starszych i radców kongregacyi na r. 1884. Starszymi obrani zostali pp.: Jerzy Goebel, Jan Federowicz, Henryk Schwarz i Władysław Fischer; radcami pp.: Feintuch Stanisław, Federowicz J. K. (syn), Goebel Stanisław, Janiga Jan, Kretschmer Henryk, Launer Jan, Lennert Franciszek, Mecnarowski Aleksander, Okoń Kasper, Reiner Leopold, Tomaszewski Władysław i Zaplatalski Józef.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Wczoraj zorganizował się cech fryzyerów i perukarzy, liczący 31 golarzy i 16 fryzyerów. Starszym wybrany został p. Wiskida Tadeusz; podstarszym p. Lippel Józef; do Wydziału pp.: Łubkowski Adam, Nowak Józef, Furko Julian, Erazmus Władysław, Goldman Karol, Helsinger Dawid, Pisek Chaim; na zastępców: Gumplowicz Stanisław, Galler Samuel, Pisek Jakób, Fialkowski Walery, Ostrowski Leonard, Figiel Wojciech, Studziński Antoni; delegatami na zgromadzenie czeladzi pp.: Piotrowski Gustaw, Tidor Muniszel.

Dziś zaś zorganizował się cech kaflarzy i garncarzy. Starszym wybrany został p. Michalski Teofil;

podstarszym p. Kwiatkowski Floryan; do Wydziału pp.: Wiener Mojżesz, Starski Franciszek, Haerting Ernest, — na zastępców: Kwiatkowski Józef, Kerner Józef i Hirsch Liebeskind; delegatami na zgromadzenie czeladzi pp. Głodyński Błażej, Kerner Józef.

— **Na balu Mickiewiczowskim**, w dniu 4 lutego b. r. odbyć się mającym, raczyły przyjąć obowiązki gospodyń następujące panie: prof. Michałowa Bobrzyńska, ks. Zuzanna Czartoryska, z ks. Jabłonowskich hr. Karolina Hussarzewska, Faustynowa Jakubowska, Adamowa z hr. Mierów Jędrzejowiczowa, Hugonowa Johnowa, prof. Edwardowa Korczyńska, z hr. Tarnowskich Walerya Mycielska, Feliksowa Szlachtowska, prof. hr. Stanisławowa Tarnowska, hr. Antoniowa Wodzicka, z hr. Brzostowskich hr. Michałowa Załuska.

Obowiązki gospodarzy pp.: delegat radca dworu hr. Kazimierz Badeni, Kazimierz Chłapowski, prof. Dr Emil Czyrniański, Juliusz Kossak, hrabia Adam Krasiński, hr. Bronisław Lasocki, Albert Mendelsburg, Roman Michałowski, szambelan Tadeusz Dzierżykraj Morawski. Edward Tołłoczko, prezydent Dr Ferdynand Weigel, rektor Dr Fryderyk Zoll.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Na ostatnim wieczorku środowym w Kole artyst. literackiem p. Prof Żaba, znany podróżnik i badacz, obecnie bawiący w Krakowie, przedstawił w treściwym i zajmującym wykładzie, swoją metodę pouczającą myśleć i porządkować myśli, i zastósowania jej do historyi, literatury i statystyki.

Podstawą metody są tablice podzielone w kwadraty, w których podług klucza umyślnego a bardzo prostego, pewnemi znaczkami nabywa się poglądu na cały bieg dziejów świata, ludzkości, i dat historycznych. Grono zainteresowanych obecnych oklaskami podziękowało szanownemu Prof. sorowi, a na oświadczenie, że (bezpłatnie) z całą chęcią udzielić gotów kilku lekcyj dla zupełnego obznajmienia ze swoją metodą, przystąpiło do zbierania podpisów dla korzystania z najlepszych chęci szanownego prelegenta. Podpisywać się można w Kole artystyczno-literackiem; pierwsza lekcya będzie w niedzielę 3 lutego b. r. o godz. 4 po południu. Potrzebne do metody, tablice litografowane, klucz drukowany objaśniający, i szkiełka kolorowe do znaczenia również tam są do nabycia za cenę 1 złr.

— **Wystawa kucharska** odbyła się niedawno w Wiedniu, a obecnie na małą skalę odbywa się w Krakowie — w oknie restauracyi hotelu Drezdeńskiego. *Jury*. zbierające się codzień licznie przed oknem, nazywa tę wystawę bezprzedmiotową i krytykuje ją sądem lisa z bajki, że wyroby te nie mają realnej wartości i są tylko „z wosku robione," nie może bowiem w treść ich wniknąć i zbadać jakości. Dla przekonania stanowczego *jury* o mylności sądu zaszybowego, oświetlono wczoraj wystawę kulinarną elektrycznie — lecz i ten argument nie wpłynął na zmianę opinii, Wystawa ta stworzyła dwa stronnictwa: wewnętrznych i zewnętrznych czyli krytykujących i chwalących. Wewnętrzni zaś oddawna oddają kuchni hotelu Drezdeńskiego, słuszność. Któreż stronnictwo zwycięży?

— **Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz**, jako zastępca kuratora fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej, nadał opróżnione przez zgon ś. p. Ignacego Neuburga, Ludwika Nabielaka i Feliksa Breańskiego wsparcie dożywotnie z tej fundacyi w kwotach po 300 złr. rocznie, weteranom pp. Władysławowi Józefowi Dobrzańskiemu zamieszkałemu w Amiens, tudzież Józefowi Boskiemu i Władysławowi Tomaszewiczowi zamieszkałym w Paryżu".

— **Biskupstwo unickie w Stanisławowie.** Wskutek zapytania rządu w sprawie utworzyć się mającego biskupstwa unickiego w Stanisławowie, oświadczył się gr.-kat. konsystorz lwowski, jak donosi *Dziennik Polski*, za projektem rządu i wymienił te dekanaty, które należałoby ewentualnie wcielić do nowej dyecezyi.

— **Wydział związku śląskich katolików** donosi nam, że w d. 10 lutego (w niedzielę) odbędzie się w Strumieniu zgromadzenie „związku śląskich katolików," na którem następujące będą przedmioty obrad: 1) Dlaczego zakładamy związek śląskich katolików? 2) O czytaniu książek i gazet. 3) Jaki wpływ mają wybory na dobro ludności.

— **Stanisław Sczaniecki**, znany obywatel W. Ks. Poznańskiego, zakończył życie w d. 28 stycznia w Chełmży. Pogrzeb odbędzie się tamże dzisiaj.

— **Bal w Wiedniu** w apartamentach prezesa ministrów odbył się w poniedziałek. Z dworu byli na nim arcyksiążęta: Ludwik Wiktor, Franciszek Ferdynand Este, Karol Salwator z małżonką i córką, — Eugeniusz, Reiner, — książę Filip Koburski z małżonką, książę Braganza, książę Adolf Nassauski i książę Gustaw Sasko-Wemiarski. Chociaż bal nie miał cechy urzędowej, byli na nim prawie wszyscy ambasadorowie, wszyscy ministrowie, Schmerling itd. Bal przeciągnął się do godz. 5 zrana.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Piotra Mikulskiego, za sprzeniewierzenie dwóch zegarków, danych mu do naprawy; Mojżesza Reinkrauta, za kradzież rzeczy; za pijaństwo 4 osoby.

Repertoar teatralny.

W sobotę 2go: *Podróż po Warszawie*, Schobera, muzyka Sonenfelds.

W niedzielę 3go: *Dwie matki*, Catulle Mendez.

— D. 30go stycznia pochmurno, chwilami deszcz; term. od —1·0 doszedł do +9·6 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 31go stan jego był 741·9 millim., term. +8·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek d. 1go lutego: *Wigilia* do Oczyszczenia N. Maryi P.; Ś. Ignacego b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z powodu zasłabnięcia pani Hoffmanowej, zamiast zapowiedzianej na dzisiaj nowej komedyi Kazimierza Zalewskiego *Górą nasi*, przedstawioną zostanie komedya Mozera *Wojna podczas pokoju*. Od rana wszystkie bilety były już rozsprzedane na przedstawienie komedyi *Górą nasi*, która niezwykłem cieszy się powodzeniem. Zdaje się, iż dopiero w przyszłym tygodniu będzie mogła być odegraną komedya Zalewskiego.

Zeszyt VIII *Przeglądu Polskiego* za m. luty zawiera: O dramatach Schillera, przez St. Tarnowskiego: Budżet krajowy na r 1884, przez Dra Bronisława Łozińskiego; Ostatni Krzyżowcy. Opowiadanie z czasów Jana III, spisał Aër; Herman i Dorota J. W. Goethego. Przekład rymowy Dra Teofila Ziemby; Kilka słów o Sanskrycie z powodu nowej publikacyi przez Dra Jana Hanusza; Kronika literacka: Przegląd polityczny. przez B. E.; Nadesłane przez Zygm. Gorzeński-Ostroroga.

Sprostowanie.

— W numerze wczorajszym w artykule p. t. „Niemcy o Żeleńskim" zaszły pomyłki, które niniejszem prostujemy. I tak w wierszu 36 od góry zamiast: „Im więcej obcujemy z pełnym treści stylem Twego piana", powinno być: im więcej obcujemy z pełnym treści stylem Twego pióra." „W wierszu zaś 20 od góry", zamiast: „Onslawa", powinno być: „Onslowa".

We wczorajszem sprawozdaniu z koncertu „Towarzystwa muzycznego" zaszły dwie omyłki drukarskie, a mianowicie zamiast: „młody i szlachetny wiolonczelista", powinno być: „młody i utalentowany wiolonczelista", — oraz dalej, zamiast: „kombinacyj harmonijnych", — kombinacyj harmonicznych.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zakład kredytowy włościański.

Wczoraj zrana odebrał Dr Zdzisław Marchwicki kuratoryą banku włościańskiego z rąk komisyi sądowej, złożonej z radcy sądu krajowego Dr Hofmokla, notaryusza Dr Aleksandra Jasińskiego i auskultanta p. Angielczykowskiego; jako kurator właścicieli listów dłużnych był obecnym przy tej czynności Dr Jan Czajkowski, jako komisarze rządowi dwaj radcy namiestnictwa p. p. Bodakowski i Karasiński, bank włościański zaś zastępowali dyrektorowie Fried i Romaszkan. Zdjęto pieczęcie i oddano wszystkie księgi kuratorowi.

Podajemy dosłowne brzmienie dekretu, zarządzającego ustanowienie kuratora Zakładu, który obejmuje czynności dyrekcyi i rady zawiadowczej.

Na zasadzie orzeczenia c. k. namiestnictwa z d. 28go stycznia 1884 r. l. 818 c. k. uprzyw. Zakład kredytowy włościański rozwiązującego, i z uwagi dalszej, że rozwiązanie to orzeczonem zostało na mocy § 24 lit. b) ustawy z d. 28 listopada 1852 Nr. 253 Dz. u. p., t. j. z powodów, że Zakład dopuścił się przekroczeń statutów względem postanowień, przy udzieleniu zatwierdzenia ze strony rządu zakreślonych, czego koniecznem jest następstwem, że żaden z dotychczasowych czynników, w skład zarządu Zakładu wchodzących, zatem i dotychczasowa dyrekcya mimo postanowień § 97 statutów przy zadaniach, jakie wobec nastąpionego rozwiązania Zakładu są do spełnienia, czynnego udziału brać nie może, postanawiamy zadość uczynić wezwaniu c. k. namiestnictwa i ustanawiamy po myśli § 276 ust. cywilnej dla rozwiązanego c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego kuratora w osobie p. Dra Zdzisława Marchwickiego, dyrektora galic. Banku kredytowego, poruczając mu tem samem zarząd tymczasowy tegoż Zakładu. W ślad tego zarządzamy zarazem oddanie tegoż zarządu w ręce ustanowionego kuratora, i w tym celu polecamy p. c. k. radcy sądu krajowego Drowi Hofmoklowi, aby dnia 30 stycznia 1884 r. z uderzeniem godz. 10ej przed południem udał się wraz z kuratorem do gmachu wspomnianego Zakładu — i tamże wprowadzenie kuratora w zarząd uskutecznił, a akt dotyczący co rychlej nam przedłożył, przyczem wzywamy dyrekcyą rozwiązanego galicyjskiego Zakładu do wzięcia udziału przy tym akcie, oraz upraszamy Świetne c. k. Namiestnictwo, aby celem odpieczętowania Zakładu przy wydelegowaniu do tego umocowanego funkcyonaryusza ze swego ramienia co potrzeba niezwłocznie zarządzić zechciało. Rozwiązanie zakładu. jakoteż ustanowienie kuratora uwidoczniamy zarazem w rejestrze handlowym dla firm spółkowych, polecamy oraz Tabuli krajowej i Tabuli miasta, aby przy wszystkich mieniach hipotecznych c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego, a w szczególności tak przy nieruchomościach, jakoteż przy prawach i wierzytelnościach na rzecz tegoż zakładu w księgach zapisanych adnotowały, że c. k. uprzyw. galic. Zakład kredytowy włościański orzeczeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 28 stycznia b. r. l. 818 na mocy § 24 lit. *b*) ustawy z dnia 28 listopada 1852 został rozwiązany, i dla tegoż zakładu uchwałą tutejszego Sądu z dnia 29 stycznia 1884 l. 4303 Dr Zdzisław Marchwicki, dyrektor galic. Banku kredytowego we Lwowie, kuratorem ustanowiony.

Podobnie też wzywamy wszystkie sądy kolegialne i powiatowe tak w Galicyi, jakoteż i na Bukowinie, aby takąż samą adnotacyę, przy mieniach hipotecznych, zapisanych w księgach gruntowych odnośnego ck. sądu na rzecz ck. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego swym urzędom hipotecznym uskutecznić poleciły.

W końcu odnosimy się do Świetnego ck. Namiestnictwa z uprzejmem zapytaniem,— ażali powzięte orzeczenie rozwiązania zakładu podane zostało równocześnie z zawiadomieniem Dyrekcyi we Lwowie także wszystkim stowarzyszeniom zaliczkowym gospodarzy wiejskich, tak zwanym filiom, których według art. 19 statutów zakładem centralnym jest Zakład kredytowy włościański, ewentualnie czyli względem zabezpieczenia majątku tych stowarzyszeń, pozostającego w odnośnych biurach filialnych, i jakie zarządziło kroki.

O niniejszych postanowieniach sądu zawiadamiamy Świetne ck. Namiestnictwo, b. dyrekcyę Zakładu kredytowego włościańskiego, p. kuratora Zdzisława Marchwickiego, komisarza rządowego ck. radcę dworu Franciszka Karasińskiego, nareszcie też p. adwokata Dra Czajkowskiego, jako ustanowionego wspólnego kuratora posiadaczy listów dłużnych (listów zastawnych) rozwiązanego zakładu, zapraszając go zarazem do wzięcia udziału przy zarządzonem wprowadzeniu Dra Marchwickiego w zarząd zakładu celem zasięgnięcia potrzebnych do obrony praw swych kurandów informacyj.

Z ck. Sądu krajowego jako handlowego.
Lwów 29 stycznia 1884.

Kurator Zakładu kredytowego włościańskiego ogłasza następujące obwieszczenie:

„Dekretem ck. sądu krajowego we Lwowie z d. 29 stycznia 1884 l. 4,303 zostałem zamianowany kuratorem majątku galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego, rozwiązanego postanowieniem c. k. namiestnictwa z dnia 28 stycznia 1884 l. 818.

„Obejmując ten urząd uwiadamiam osoby interesowane, że usilnem staraniem mojem będzie,— w jak najkrótszym czasie zestawić rzeczywisty obraz stanu majątkowego, a następnie podjąć wszystkie możliwe kroki, jakie dla zabezpieczenia praw wierzycieli potrzebne się okażą.

„Te czynności przygotowawcze wymagają pewnego czasu, i dla tego upraszam wszystkich interesowanych o cierpliwość, zapewniając, że wynik moich czynności przedwstępnych nie omieszkam podać bezzwłocznie do wiadomości interesantów, jak też zawezwać ich do udziału w dalszej akcyi ku ochronie ich majątku.

Lwów, d. 30 stycznia 1884 r.

Marchwicki m. p."

Jako posiadacze asygnat kasowych Zakładu kredytowego włościańskiego, zapraszamy wszystkich posiadaczy takich asygnat, na zgromadzenie odbyć się mające dnia 7 lutego b. r. o godzinie 5 po południu we Lwowie w sali posiedzeń Towarzystwa kredytowego ziemskiego — celem porozumienia się względem środków skutecznej obrony naszych praw.

Nie mogący wziąść osobiście udziału w tem zgromadzeniu, zechcą zamianować pełnomocników.

Lwów, d. 29 stycznia 1884 r.

Bolesław Augustynowicz, Antoni Bieliński, Piotr Gross, August Schellenberg, Dr *Teobald Semilski,* Dr *Tadeusz Skałkowski,* Dr *Karol Stromenger.*

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie podlegają od Redakcyi.

NADESŁANE. (45)

Więcej światła!

Te ostatnie słowa słynnego poety Göthego znalazły pewno tysiąckrotny odgłos w życzeniach cierpiących, którym wszelkie naukowe badania i wszelkie lekarstwa nie mogły pomódz!

Jeżeli należysz do liczby tych ciężko doświadczonych i straciłeś już zaufanie odzyskania kiedykolwiek napowrót zdrowia, to jednak nie daj się powstrzymać od przeczytania choćby raz nader zajmującej, zrozumiale napisanej broszury *Liebaut's Regenarationskur*. O ile nam wiadomo, przez użycie w broszurze przedstawionego racyonalnego naturalnego sposobu leczenia, opartego na 40 letnich licznych doświadczeniach i skutkach. wzmocniło i orzeźwiło mnóstwo osób swoje siły zbyt przeciążone pracą lub z powodu innych wypadków w stosunkowo bardzo krótkim czasie do tego stopnia, że nie miało dosyć słów na wypowiedzenie serdecznego podziękowania autorowi tej broszury.

Wymieniona broszura jest do nabycia w księgarni K. Prochaski w Cieszynie po cenie 30 c.

(NADESŁANE.)

Reduty w Gmachu Teatralnym.

Sobota 2go lutego: Pogrzeb króla Anamu Tu Duc i pochód zwierząt.
Niedziela 3go lutego. Z uderzeniem godziny 12-ej przedstawienie w Teatrze.
Niedziela 10go lutego. Fanty.
Niedziela 17go lutego. Premiowanie masek.
Niedziela 24go lutego. Kadryl śledzi, ostryg i ryb.
Wtorek 26go lutego. Pogrzeb karnawału.

Muzyka miejska przygrywać będzie pod osobistym kierunkiem p. Wrońskiego począwszy od godz. 11ej wieczór do rana. — Bufet i restauracya p. Tylko, który dostarczać będzie piwa prósto z beczek.

Cena wstępu 50 centów.

Ostatnie wiadomości.

Warszawski Dniewnik potwierdza wiadomość, krążącą od kilku dni, o nakazie danym hr. Kazimierzowi Łubieńskiemu, właścicielowi dóbr Jabłoń w powiecie Radzyńskim w gubernii Siedleckiej, opuszczenia na lat dwa dóbr swoich. — *Warszawski Dniewnik* poświęca tej sprawie obszerne uwagi, które jutro powtórzymy, i twierdzi, że idzie tu jakoby o propagandę między unitami.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 31 stycznia. *Presse* donosi, że z hr. Wurmbrandem wstąpią także znowu dep. Posch i bar. Zschok do klubu zjednoczonej lewicy. Steudel i Loeblich otrzymali także zaproszenia, aby wstąpili do klubu zjednoczonej lewicy.

Praga 31 stycznia. Do *Narodni Listy* donoszą ze Skadaru, że plemiona górskie Hotti, Grudi, Kastrati i Klementi zbuntowały się (pod dowództwem Alego baszy z Gusinje. Liga albańska pozyskała przewagę w Albanii i ujęła ster rządu. Przywódcy ligi odbyli dnia 15 bm. zgromadzenie, na którem uchwalono opierać się odstąpieniu Czarnogórze terytoryów Gusinje i Kraina.

Berlin 31go stycznia. Dyskusya językowa w austryackiej Izbie niższej obudza tu ogólne zajęcie. *Voss. Ztg* sympatyzuje z ideą polityki abstencyjnej, utrzymując, że polepszy ona na nowych wyborach szanse stronnictwa liberalnego.— *Nordd. Allg. Ztg* polemizuje z Plenerem, u którego „chcieć" idzie przed „módz", i zarzuca mu, że zagraniczną sytuacyę Austryi równie nieodpowiednio jak namiętnie omawiał.

Paryż 31 stycznia. *France* zamieszcza w znaczącej formie artykuł, że Watykan przewidując śmierć hr. Chamborda, wysłał do hr. Paryża delegowanego z warunkami, od których przyjęcia uczynił Watykan zależnem popieranie go, jako pretendenta klerykalnego.

Rzym 31 stycznia. Delegat jeneralnego komitetu angielskiego dla zniesienia domu gry w Monte Carlo, przyjęty został przez Papieża, który zapewnił go, iż starać się będzie wszelkiemi siłami o zadość uczynienie moralności publicznej.

Serajewo 31 stycznia. Wczoraj wybuchł pożar, skutkiem podpalenia, w gmachu krajowej dyrekcyi skarbu. Lokale urzędowe spaliły się do szczętu, uratowano jednak registraturę i główną kasę z kwotą 960.000 złr. Straży ogniowej udało się zlokalizować pożar.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 stycznia. (Z Izby deputowanych). Rząd wniósł przedłożenie w sprawie rozporządzeń wyjątkowych do konstytucyjnego traktowania. — Rekwizycyę sądu krajowego w sprawie wytoczenia procesu karnego przeciw dep. Blochowi z powodu obrazy czci, przydzielono komisyi dla nietykalności posłów. Petycyę zgromadzenia ludowego w Warnsdorf z dnia 20 stycznia o uregulowanie w drodze ustawodawczej święcenia niedziel, odczytano na wniosek Schönerera. Na zapytanie Fürnkranza oświadcza przewodniczący Havelka, że wniosek, żądający zmiany postępowania egzekucyjnego, postawiony będzie na najbliższem posiedzeniu komisyi prawniczej na porządku dziennym.

Havelka i Scharschmid stawiają znany wniosek większości i mniejszości w sprawie wniosku Herbsta, tyczącego się rozporządzenia językowego z dnia 19 kwietnia 1880.

Dziesięciu mówców zgłosiło się przeciw, a 7 za wnioskiem większości komisyi, żądającym przejścia do porządku dziennego. Kraus (przeciw) podaje daty statystyczne o stosunkach językowych w Czechach, rozróżnia sześć mniejszych i dwa większe terytorya niemieckie, z których jedno największe tak jest zaludnione, jak górna Austrya, Salzburg i Kraina, razem wziąwszy. Najmniejsze terytoryum większe jest, niż górna Austrya, a 3½ razy tak wielkie, jak Szląsk, większe jak Dalmacya, i wnioskuje ztąd, że rozporządzenie językowe jest niesprawiedliwe. — Mówca wyprowadza z przytoczonych przykładów gwałtowny rozwój stosunków słowiańskich od 100 lat i mówi, że usiłowania, dążące do zgniecenia żywiołu niemieckiego w Czechach, obrażają wreszcie honor Niemców.

Rzym 31 stycznia. Kardynał Bilio umarł.

Wiedeń 31 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie gabinetu z d. 30 b. m., podług którego na podstawie ustawy z dnia 5 maja 1869 dla okręgów sądowych wiedeńskiego, korneuburskiego i wienerneustadzkiego wydane zostają rozporządzenia wyjątkowe, które równocześnie rozciągają się na podejrzane listy i niebezpieczne pisemka drukowe. Dalsze rozporządzenie gabinetu zawiesza działalność sądów przysięgłych dla okręgów sądowych wiedeńskiego i korneuburskiego.

Wiedeń 31 stycznia. Cesarz udzielił rodzinie zamordowanego ajenta policyjnego Blöcha zapomogę w kwocie 500 złr., robotnikowi Melounowi 200 złr., a temu, który bezpośrednio pochwycił zbrodniarza, 400 złr. nagrody.

Budapeszt 31 stycznia. Ustawa finansowa wypracowana przez komisyę finansową, oblicza deficyt, który ma być pokryty za pomocą operacyj kredytowych, w kwocie 17,176.659 złr.

Paryż 31 stycznia. Zapewniają, że Izba zażąda, aby rząd przedłożył korespondencyę dyplomatyczną, w sprawie rokowań między Francyą a Watykanem, w celu poznania natury i treści poczynionych Papieżowi koncesyj.

Kair 31 stycznia. Członkowie rady ustawodawczej zrzekli się pensyj, w celu częściowej redukcyi budżetu rozchodów.

Algier 31 stycznia. Zapewniają, że Marabout Schoussis najwyższy mahometański naczelnik kościelny w Tripolis wydał okólnik, w którym nazywa fałszywego proroka Mahdiego awanturnikiem i zakazuje Muzułmanom popierać go.

Kursa. — Wiedeń 31 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79 90. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·95. — Renta srebr. 80·30. Renta złota 100·45. — 6% Renta złota węgierska 121·75. — 4% Renta złota węgierska 89 85. — Losy z r. 1860 138·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 849. Akcye kredyto. 308 60. — Londyn 121·20. — Napoleony 9·61½. — Lombardy 144 80. Losy roku 1864 171·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 297·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 155·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 100·—.— Losy prem. węgiersk. 116·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 171·25.— Marki 59·35. — Ruble 117·37. — Dukaty 5·71.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 31 stycznia.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 76
Dukat ważny	5 67	5 76
20-frankówka	9 60	9 66
Imperyał ważny	9 87	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% " " " " II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy " bankn hipot.	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	40 —	52 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rb.	100 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 —	296 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	172 —	174 50
" banku hipot. we Lwowie " 200	296 —	303 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Sstaniławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) — (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 30 stycznia.	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 90	80 05
4⅕% " srebrna	80 30	80 45
4% " złota	100 55	100 70
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4% " " 1860 " 500 "	137 90	138 3
4% " " 1860 " 100 "	146 —	147 —
" " 1864 " 100 "	171 75	172 25
" " 1864 " 50 "	171 50	172 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	99 —	100 —
Galicyjskie " "	99 90	100 20
Morawskie " "	104 —	105 —
Niższo-austryackie " "	105 50	— —
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	99 75	100 25
Węgierskie " "	100 30	101 -
Węgier. z klauz. 1867 " "	99 50	100 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 75	141 25
6% Renta węgierska złota	121 75	121 95
4½% " " " (za Ostbahn).	99 —	99 52
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	115 20	115 6
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	229 —	2 0 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	308 50	308 80
" " węgierskie . 200 "	306 50	307 —
Depositen-Bank . 200 "	207 50	208 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	835 —	845 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	848 —	850 —
Unionbank . 100 "	112 50	112 75
Verkehrsbank ogólny . 140 "	152 50	153 —
Wied. Bankverein . 100 "	106 75	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	170 75	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	568 —	570 —
Elżbiety . 210 " "	227 75	228 25
Linz-Budweis . 200 " "	202 —	202 50
Salzburg-Tyrol . 200 " "	193 —	193 65
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2622	2627
Franciszka Józefa . 200 " "	203 50	203 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	297 75	298 25
Koszycko-Oderberg . 200 " "	146 50	147 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	172 75	173 25
Nordwest austr. . 200 " "	187 50	188 —
" " Lit. B. 200 " "	202 75	203 20
Rudolfa . 200 " "	177 25	177 50
Siedmiogrodzka I . 200 " "	171 25	171 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	321 60	322 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	144 —	144 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	163 75	164 50
" Nord-Ost . 200 " "	155 —	155 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	168 75	169 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 20	120 70
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	101 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	103 —	103 35
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	100 —	100 25
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	97 80	98 20
6% " " " " nowe 37 lat	97 80	98 30
5% " Bank Hipot. lwow.	100 —	100 60
6% " " Włość. "	52 —	54 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 25	97 75
Alföld-Fiume . 200 " "	98 50	99 —
" " Em. 1874 . 200 " "	97 50	97 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 50	108 —
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " " "	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 50	105 —
" " wal. austr. "	101 —	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 80	— —
" poż. 14 milion. 1882 . "	105 50	— —
" poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 40	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	104 30	104 60
" Em. 1878 . 200 " "	104 80	104 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	99 20	99 75
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	98 90	99 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	96 —	96 25
" II " 1867 300 " 4%	101 —	101 50
" III " 1868 300 " "	96 50	97 —
" IV " 1872 300 " "	95 80	96 10
Nordwestb. austr. . 200 " "	103 20	103 70
" Lit. B. . 200 " "	103 —	103 25
" Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	101 75	102 25
" Em. 1869 . 300 " "	101 75	102 25
" Em. 1872 . 300 " "	101 75	102 25
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	122 80	122 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	95 —	95 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 10	182 60
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 —	140 50
" . 200 złr. 5%	122 —	— —
Theissb.-Gesell. . " "	102 20	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	96 —	96 25
" " II Em. 200 " "	95 75	95 50
" Nordost " . 300 " "	93 50	93 80
" " złotem . 200 " "	117 50	118 —
" Westbahn . 200 " "	97 75	98 25
" " Em. 1874 200 " "	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . " 100	126 60	127 —
" Węgierskie . " 100	116 20	116 70
3% " Tureckie . fr. 400	20 40	20 6
Kredytowe . złr. 100	173 50	174 50
Clary . złr. 42	39 50	— —
4% Donau-Dampfsch. " 105	110 50	111 —
Insbrucku . " 20	19 50	20 50
Keglewicha . " 10½	18 —	— —
Krakowskie . " 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	39 75	— —
Palfy . " 42	37 50	38 —
Rudolfa . " 10½	20 25	21 25
Salma . " 42	52 75	53 25
Salzburgskie . " 20	21 50	22 25
St. Genois . " 42	50 50	51 10
Stanisławowskie . " 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . " 105	126 —	127 —
4% " . " 50	64 —	66 —
Waldsteina . " 21	27 75	28 25
Windischgrätza . " 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielskie	12 10	12 14
Liry tureckie złote	10 93	10 95
Marki niemieckie za 100 marek	59 35	59 40
Rubel papierowy za 100	117 —	117 50

Lwów 30 stycznia.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% " " " " "	90 25	91 25
5% " " " " 37-letnie	98 40	99 40
6% " " Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% " " " włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 30 stycznia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 40
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
kupon	— —	63

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 36185. ——— (482-1-2)

Magistrat król. stołecz. miasta Krakowa podaje do wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostarczanie dla gminy miasta Krakowa **różnych materyałów** potrzebnych dla zarządu miasta i miejskiemi zakładami po koniec roku 1884 — odbędzie się dnia **8go lutego b. r.** we Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro Magistratu od strony kościoła Franciszkańskiego) o godzinie 11ej przedpołudniem publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych ofert, składających się z ostemplowanych deklaracyj i wykazów cen jednostkowych, na działy podzielonych.

Dla różnych rodzajów materyałów ustanawiają się następujące wadya:

Wykaz XII. Materyały murarskie:

Dział I. kamień łamany . . zł. 20
„ II. płyty kamienne . . „ 20
„ III. cegły, dachówki itp. „ 30
„ IV. piasek, żwirek itp. „ 20
„ V. wapno tłuste . . „ 20
„ VI. wapno hidrauliczne, cement . . . . „ 20
„ VII. różne materyały . „ 10

Wykaz XIII. Materyały ciesielskie:

Dział VIII. drzewo budulcowe złr. 50
„ IX. materyał tarty . . „ 50

Wykaz XIV. Materyały dla pokrycia dachów:

Dział X. łupek . . . . . złr. 10
„ XI. papa smołowa . . „ 10

Wykaz XV. Materyały do oświetlania miasta naftą:

Dział XII. części składowe lamp . . . . . złr. 20

Wykaz XVI. Materyały żelazne:

Dział XIII. części składowe kuchni, pieców . złr. 20
„ XIV. żelazo, stal, drut i t. p. . . . . „ 20
„ XV. gwoździe, nity itp. „ 20
„ XVI. ryskale, osie, łańcuchy . . . . „ 20
„ XVII. okucia drzwi, okien i t. p. . . „ 20

Wykaz XVII. Różne materyały:

Dział XVIII. węgle drewniane i t. d. . . „ 10
„ XIX. sznury, postronki i t. p. . . „ 20
„ XX. tłuszcze i kolonialne towary . „ 10
„ XXI. farby, pokosty i t. p. . . . „ 10
„ XXII. pędzle, szczotki i t. p. . . . „ 10
„ XXIII. płótna ordynar. „ 10

Wadya składane być mają w kasie miejskiej, która odbiór takowych na kopercie oferty poświadczy.

Oferty powyższe, tylko na dniu i w czasie powyż ustanowionym komisya licytacyjna odbierać będzie, zaś tak dla deklaracyi, jako i dla wykazów materyałów potrzebne formularze, zgłaszający się oferenci we wydziale ekonomicznym Magistratu otrzymać mogą codziennie aż do 6 lutego włącznie, w godzinach od 11 przedpołudniem do 1ej popołudniu, w którym czasie również tak ogólne jako i szczegółowe warunki dostawy przejrzane być mogą.

Kraków, 27 stycznia 1884 r.



Häuslera płaskie dachy z drzewnego cementu prawdziwe tylko przez przedsiębiorstwo **Otto Grafe w Wiedniu,** II., Josefinengasse 7.

Dachy te są nieprzemakalne, ogniotrwałe, mocne, bez potrzeby naprawy i tanie, dozwolone przy budowach w wiedeń. okręgu policyjnym. Wykonanie we wszystkich okolicach punktualnie z długoletn. poręczeniem. Polecam najlepiej mój skład kamiennej papy dachowej. — Objaśnienia, prospekta, kosztorysy darmo. (414-1-25)

Wysiewki herbaciane

z najlepszych gatunków herbat, kilo złr. 3·20,

wysiewki herbaciane

średniego gatunku kilo 2 złr.,

proch herbaciany

kilo złr. 1·70, (2375-17 22)

rozsyła handel herbat, rumu i win

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** moraw. (Brünn).

Zgubiono

w listopadzie r. z. **kilka świadectw i dokumentów szkolnych** służbowych. Laskawy znalazca zechce takowe oddać właścicielce za stosownem wynagrodzeniem pod Nr. 35 na II. piętrze przy ul. Floryańskiej w Krakowie. [466-1-3]

Bona Niemka,

która już przez kilka lat zajmowała się wychowywaniem dzieci, poszukuje stosownego miejsca. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. C.** poste restante **Kraków.** (465-1-2)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-u zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-1-)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (163-7-)

Konstanty Wiszniewski.

W stadzie Staresioło,

poczta i stacya telegraficzna **Oleszyce,** od dnia 1 lutego 1884 r. stanowić będą także i obce klacze, ogiery:

1) **Young President,** rasy Yorkshire (Cleveland), po znanym w Anglii ogierze Bay President. Young President wygrał w Anglii, oprócz wielu nagród, także I. nagrodę Garstaug.
2) **Pełnej krwi Arden,** importowany.

Bliższych objaśnień udzieli zarząd w miejscu. (433-3-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (176-210-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Suklennice Nr. 13—14.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków „leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

Przez użycie

ZIAREK z Kreozotu SABOURDY

Apteka MESTIVIER

3, ulica de Choiseul, 3

w Paryżu.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (72-29)

!!Pomarańcze!!

Pomarańcze wyborowe, mesyńskie, 25—40 sztuk . . . . zł. 1·70
„ olbrzymie jerozolimskie 14—18 sztuk . . . „ 1·70
Cytryny najlepsze mesyńskie 35—50 s. „ 1·70
Mandarynki najlepsze, chińskie pomarańcze 40—50 sztuk „ 2·20
Kalafiory prawdz. włoskie najlep. 5 ko „ 2·—
Winogrona stołowe Malaga oryginalne 2½ kilo skrzynka „ 2·80

!Wina!

!!hiszpańskie!!

Malaga 10-letnie, wyborne, baryłka 4 litr. . . . . złr. 5·—
Muszkatołowe ogniste, najlepsze baryłka 4 litr. . . . . „ 5·—
Madeira wyborowe, baryłka 4 litr. . „ 5·50

rozsyła pocztą za zaliczką opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem (302-6-12)

Antoni Paparotti w Tryeście.

Ważne dla osób muzykalnych!!

40 najulubieńszych melodyi z operetek, wraz z tekstem polskim z następujących operetek: z „Dzwonów Kornewilskich“, „Bettiny“, „Carmen“, „Wesołej wojny“, „Wyspy Tulipatan“, „Rabusiów zwierzyny“, „Zemsty nietoperza“, „Bębna“, „Pani Angot“, „Boccacio“, „Pani Favart“. „Sinobrodego“, „Pięknej Galatei“. „Donny Juanity“. „Koronkowej chusteczki królowej“, i „Giroflé i Girofla“.

Cena **1 złr.,** z prowincyi nadsyłający **1 złr. 15 ct.,** otrzymuje egzemplarz opłatnie. (463)

W ANTYKWARNI

J. Leona Pordesa

we Lwowie, ulica Trybunalska Nr. 1.

Dostarczam nowych egzemplarzy.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA (399-1-)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ 60 „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (164-36-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (65-71-)

Hella pastylki tamaryndowe

z owocu Tamarindus indica starannie zrobione i równej wartości francuskim **Tamar indien,** wobec których są znacznie tańsze, mają codzień większy pokup u lekarzy i publiczności. **Hella pastylki tamaryndowe są przyjemnym bez bólu działającym środkiem przeczyszczającym,** który polecić należy szczególniej **cierpiącym na hemoroidy,** następnie **kobietom i dzieciom** i który znakomici lekarze przedkładają nad **ostre pigułki wszelkiego rodzaju** i przeszkadzające leczenia wodami mineralnemi.

Hella pastylki tamaryndowe sprawiają naturalne rozmiękczenie wnętrza kiszek i są w zatwardzeniach stolca i wszelkich z tego pochodzących cierpieniach najcenniejszym środkiem. Cena pudełka 75 ct. w. a.

Fabryka i główna rozsyłka:

G. Hell & Comp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie aptekarskiej w Wiedniu odznaczone dyplomem honorowym. Hella pastylki tamaryndowe są do nabycia w aptekach.

Główny skład w Krakowie u aptek. pp. K. Wiszniewskiego, E. Stockmara; we Lwowie u Mikolascha i we wszystkich większych miastach. (120-17-24)

Przed fałszowaniem ostrzega się.

Sprzedaż tylko w zapieczętowanych pudełkach z etykietami.

Bilińskie cukierki na niestrawność.

Pastylki bilińskie

wyborny środek w zapaleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle.

Jedyne składy w Krakowie u Jana Wentzla, Konstantego Wiszniewskiego aptek. (405-2-10)

M. F. L. Industrie-Direktion Bilin (Böhmen).

Pudełka są zapieczętowane zielonym lakiem i w niebieskiej etykiecie.

Osłabienie mezkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie mezkie (impotencya),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach mezkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (99 20-40)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

WINO STYRYJSKIE

stołowe

trzymające się w pośrodku między winem Austryackiem i Węgierskiem butelka po 46 cent.,

oraz wina Styryjskie:

TANISCHBERGER po 70 cnt.
KERSCHBACHER po 90 cnt.

jakoteż

wina Szampańskie Styryjskie

BRACI KLEINOSCHEG w GRACU

są na składzie

w Magazynie win i herbat

Juliusza Grossego

W KRAKOWIE. (341-2-3)

Une Bonne française,

qui vient d'arriver, désire trouver un emplacement en ville (demi place) auprès d'un, ou de deux enfants. — L'adresse: Poste restante **Cracovie A. B. 44.** (461-2-3)

Zakład handlowo-ogrodniczy

Jakóba Tenglera

w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 52,

poleca Szan. Publiczności

na czas karnawałowy

wszelkiego rodzaju **dekoracye, bukiety** wielkie i małe, ślubne, balowe, kotylionowe; jakoteż **wielki wybór: kamelij, hiacyntów, fiołków,** itp. kwiatów sprzedających się pojedynczo.

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem pocztowem. (290-6-9)

Ceny najumiarkowańsze.

PAPIER

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (395-2-)

POSZUKUJE SIĘ

zarządcy ekonomicznego

z kaucyą od 1000 do 1500 złr., wolnego stanu, do majątku około 300 morgów.

Bliższa wiadomość pod lit. **C.** poste restante **Wieliczka.** (434-3-3)

Posada może być objętą natychmiast po umowie lub od 24 czerwca (św. Jana) b. r.

Ochmistrzynie

dypl. nauczycielki

z **Austryi, Półn.** i **Połud. Niemiec,** obznajomione z językami i muzyką, **Angielki, Francuzki** do nauczania małych dzieci tudzież dla dokończenia wychowania. **dypl. ogrodniczki Fröblowskie, zwykłe bony Niemki, Francuski, Angielki** poleca najsumien

Mme Mathilde Reisner's

PLACIRUNGS-INSTITUT, WIEN, Stadt, Faittergasse 1.

Tamże najlepszy i najtańszy pensyonat dla guwernantek i bon. (226-3-4)

W dniu 24 stycznia 1884 r.

skradziono

Elkanowi Moszkowskiemu, synowi Eliasza, w mieście Działoszycach, w Królestwie Polskiem, — **Listy Zastawne pięcioprocentowe Tow. Kredytowego Ziemskiego** w Królestwie Polskiem:

Lit. A. po 3000 rubli, sztuk 3, Nr. 006851 serya pierwsza, Nr. 086526 serya druga, Nr. 200655 serya trzecia, z kuponami, tylko bez kuponów czerwcowych 1884 r.

Lit. B. po 1000 rubli, sztuk trzy, Nr. 026333 serya pierwsza, Nr. 76522 serya druga, Nr. 203437 serya trzecia, z właściwemi kuponami.

Lit. C. po 500 rubli, sztuk dwie, Nr. 053793 serya pierwsza, 206135 serya trzecia, z kuponami właściwemi.

Lit. D. jedna sztuka na 250 rubli serya pierwsza, Nr. 77691, z właściwemi kuponami. (456-3-3)

Nadto skradziono jeszcze temuż Listy Zastawne pięcioprocentowe na rubli 1250, których numerów nateraz nie pamięta, tudzież skradziono temuż w gotowiźnie i kuponach wynoszące razem rubli 512.

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnymi warunkami, i wskazówki jakby najlepiej z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać udziela sumiennie

Kantor pod firmą Józef Rapoport

w Krakowie, Rynek 43, linia A - B.

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (457-2-50)

Administracya dóbr Wysockich

poszukuje dzierżawcy do dwóch folwarków w dobrym stanie, z gorzelnią, rozległości 1134 morg.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (305-4-9)

Zamiejscowego

praktykanta

potrzebuję zaraz do mojego Magazynu towarów galanteryjnych i norymberskich. (356-3-3)

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Guwernantki

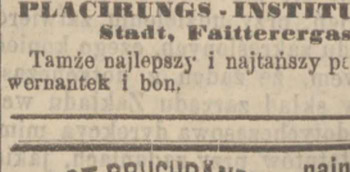
doskonałe w językach obcych i muzyce, poleca sumiennie (195-3-12)

Mrs. Emily Reisner's

erstes Wiener Gouvernanten-Institut *w* **Wiedniu,** *Stock-im-Eisenplatz 3.*

BOL ZĘBOW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (194-3-16)



najnowszej konstrukcyi, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkie rodzaje **bandaży, opasek, angielskich i francuskich pończoch żylakowych, najświeższe suspenzorya** i wszelkie chirurgiczne towary gumowe. (344-2-20)

O. Neupert w Wiedniu jak dawn. tylko I. Graben 29 im Innern des Trattnerhofes.

Firma założona w roku 1873.

pojedyncze od złr. 2·50—4·50
podwójne „ „ 4·50—8·50 Skład wszelkich paryskich szczególności. Rozsyłka punkt. za zaliczką.

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.

WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie. Sukiennice l. 20. (168-26-)